

Sygn. akt I ACa 264/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 stycznia 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Beata Kozłowska (spr.)

Sędziowie: SA Roman Dziczek

SO (del.) Dagmara Olczak – Dąbrowska

Protokolant: Konrad Stanilewicz

po rozpoznaniu w dniu 8 stycznia 2021 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. T.

przeciwko T. P. i (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 3 stycznia 2020 r., sygn. akt XXIV C 757/16

I. oddala apelację,

II. zasądza od M. T. na rzecz T. P. i (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. kwoty po 540 (pięćset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Roman Dziczek Beata Kozłowska Dagmara Olczak – Dąbrowska

Sygn. akt I ACa 264/20

UZASADNIENIE

Powód M. T. pozwem skierowanym przeciwko T. P. i (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W., wniósł o:

1. nakazanie T. P. (1) złożenia oświadczenia o następującej treści: „T. P. (1) przeprosza M. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i godności w artykule pt. (...), który ukazał się w (...) oraz w serwisie internetowym (...) w dniach 28-29 maja 2016 roku. T. P. (1) oświadcza, że zawarte w tym artykule zarzuty i sugestie pod adresem M. T. są całkowicie pozbawione podstaw i nieprawdziwe. Niniejsze oświadczenie zostało opublikowane na skutek przegranego procesu sądowego”, przy czym oświadczenie powinno zostać złożone w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku, w formie ogłoszenia wydrukowanego poziomo w sobotnio-niedzielnym wydaniu dziennika (...), na stronie dwudziestej piątej, w ramce o wymiarach 210 mm szerokości x 148 mm wysokości koloru czarnego o grubości 3 punktów typograficznych, tekstu koloru czarnego, na polu koloru białego, drukowanego czcionką Times New Roman o wielkości 22 punktów typograficznych z wytłuszczeniem imienia i nazwiska powoda M. T.;

2. zobowiązanie T. P. (1) do złożenia oświadczenia o powyższej treści w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku, w formie ogłoszenia na stronie głównej serwisu internetowego „(...)” pod adresem: (...) z wytłuszczeniem imienia i nazwiska powoda, powyżej linii łamania strony, na białym tle o rozmiarach nie mniejszych niż 940 x 250 pikseli, przy czym pole oświadczenia powinno być otoczone ramką koloru czarnego o szerokości nie mniejszej niż 3 pkt., sporządzonego czcionką Times New Roman, rozmiar 20 pkt., w kolorze czarnym, składającego się wyłącznie z treści wskazanej powyżej, przez nieprzerwany okres 72 godzin, ogłoszenie miało stanowić integralną część strony internetowej;

3. upoważnienie M. T. do opublikowania treści oświadczenia jak w pkt. 1 powyżej, w identycznej formie, na wyłączny koszt pozwanego T. P. (1), na drugiej stronie dziennika (...), w przypadku niewykonania obowiązku złożenia oświadczenia, o którym mowa w pkt. 1;

4. upoważnienie M. T. do opublikowania treści oświadczenia, o którym mowa w pkt. 2 powyżej na stronie głównej serwisu internetowego (...), na wyłączny koszt pozwanego T. P. (1), w przypadku niewykonania obowiązku złożenia oświadczenia, o którym mowa w pkt. 2;

5. zobowiązanie (...) SA do złożenia oświadczenia następującej treści: Zarząd (...) S.A., przeprasza M. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i godności w artykule pt. (...), który ukazał się w (...) oraz w serwisie internetowym (...) w dniach 28-29 maja 2016 roku. Zarząd (...) S.A. oświadcza, że zawarte w tym artykule zarzuty i sugestie pod adresem M. T. są całkowicie pozbawione podstaw i nieprawdziwe. Niniejsze oświadczenie zostało opublikowane na skutek przegranego procesu sądowego”, przy czym oświadczenie powinno zostać złożone w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku, w formie ogłoszenia wydrukowanego poziomo w sobotnio-niedzielnym wydaniu dziennika(...), na stronie dwudziestej piątej, w ramce o wymiarach 210 mm szerokości x 148 mm wysokości koloru czarnego o grubości 3 punktów typograficznych, tekstu koloru czarnego, na polu koloru białego, drukowanego czcionką Times New Roman o wielkości 22 punktów typograficznych, z wytłuszczeniem imienia i nazwiska powoda M. T.;

6. zobowiązanie pozwanej (...) SA do złożenia w terminie 14 dni od chwili uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia o treści wskazanej w pkt. 5 powyżej w formie ogłoszenia na stronie głównej serwisu internetowego „(...)” z wytłuszczeniem imienia i nazwiska powoda, powyżej linii łamania strony, na białym tle o rozmiarach nie mniejszych niż 940 x 250 pikseli, przy czym pole oświadczenia powinno być otoczone ramką koloru czarnego o szerokości nie mniejszej niż 3 pkt., sporządzonego czcionką Times New Roman, rozmiar 20 pkt., w kolorze czarnym, składającego się wyłącznie z treści wskazanej powyżej, przez nieprzerwany okres 72 godzin, ogłoszenie miało stanowić integralną część strony internetowej;

7. upoważnienie M. T. do opublikowania treści oświadczenia, o którym mowa w pkt. 5 powyżej, w identycznej formie, na wyłączny koszt pozwanej (...) SA, na drugiej stronie dziennika (...), w przypadku niewykonania obowiązku złożenia oświadczenia;

8. upoważnienie M. T. do opublikowania treści oświadczenia, o którym mowa w pkt. 6 powyżej na stronie głównej serwisu internetowego (...), na wyłączny koszt pozwanej (...) SA, w przypadku niewykonania obowiązku złożenia oświadczenia;

9. nakazanie pozwanej (...) SA każdorazowego umieszczenia w widocznym miejscu na stronie internetowej, na której pozwana (...) SA publikuje lub opublikuje w przyszłości materiał pt. (...) informacji o treści:

(...) S.A. informuje, że niniejszy artykuł, w szczególności w zakresie, w jakim zawiera zarzuty, twierdzenia i sugestie, jakoby:

1. M. T. był „człowiekiem T.”;

2. Działalność M. T. miała „tyle wspólnego z prawdą, że polega na programowym jej zwalczaniu”;

3. Za M. T. „stał J. K.”;
4. Organizacja (...) zajmowała się „tzw. wojną informacyjną”;
5. J. K. i organizacja (...) działali na rzecz D. T. (1);
6. M. T. „pełnił funkcję alibi” dla rzekomo nielegalnych i złowrogich działań (...);
7. M. T. prowadził lub uczestniczył w „wojnie z demokracją” lub był przeciwnikiem demokracji;
8. M. T. był „ze stajni T.”;
9. M. T. przyznał M. L. (1) nagrodę im. L. T. za „zasługi w budowaniu relacji (...);”;
10. Organizacja (...) lub J. D. (1) „byli w kontrze do znanych nam dotąd instytucji i form dialogu (...)”, a w szczególności do działalności Instytutu (...);
11. Nagroda im.(...)była przeznaczona dla „tych Sprawiedliwych, których nie wyróżnił Instytut (...)”;
12. M. T. był członkiem zorganizowanej grupy przestępczej, działał w tajnej organizacji, miał powiązania z obcą agenturą lub realizował ukryte i inne od otwarcie deklarowanych cele;
13. M. T. aprobował metody rządów W. P. lub przejawiał sympatię dla jego osoby,

jest całkowicie nieprawdziwy i narusza dobra osobiste M. T. w postaci dobrego imienia i godności. Niniejsze oświadczenie zostało opublikowane na skutek przegranego procesu sądowego”, przy czym oświadczenie powinno zostać opublikowane w taki sposób, aby komunikat stanowił integralną część strony internetowej, na której udostępniany jest lub będzie materiał pod tytułem (...), a komunikat powinien być umieszczony na białym tle o rozmiarach nie mniejszych niż 940 x 800 pikseli, a pole komunikatu powinno być otoczone ramką koloru czarnego o szerokość nie mniejszej niż 5 pkt., sporządzonego czcionką Times New Roman, rozmiar 20 pkt., w kolorze czarnym, powinien zawierać wyłącznie treść wskazaną powyżej i powinien być umieszczony bezpośrednio poniżej bądź obok materiału pod tytułem (...), przy czym zdanie „jest całkowicie nieprawdziwy i narusza dobra osobiste M. T.” powinno zostać wytłuszczone. Komunikat powinien znajdować się na danej stronie tak długo, jak długo materiał ten będzie na niej udostępniany przez pozwaną;

10. nakazanie pozwaney (...) SA zamieszczenia komunikatu, o którym mowa w pkt. 9 powyżej na stronie internetowej, gdzie opublikowany został materiał pod tytułem „(...)” (adres internetowy: (...) nie krócej niż dwa miesiące licząc od uprawomocnienia się wyroku i jednocześnie o zobowiązanie (...) SA do nieusuwania wskazanej strony z portalu (...), niepoddawania jej modyfikacjom wpływającym na treść materiału pod tytułem (...) i do powstrzymania się od ograniczania internautom dostępu do wspomnianej strony za wyjątkiem ograniczeń wynikających z konieczności uiszczenia opłaty za dostęp do treści w serwisie (...) lub wynikających z przepisów prawa;

11. nakazanie pozwanemu T. P. (1) każdorazowego umieszczenia w widocznym miejscu na stronie internetowej, na której pozwany T. P. (1) publikuje lub opublikuje w przyszłości materiał pt. (...), w tym na profilach pozwanego w portalach społecznościowych, informacji o treści:

„T. P. (1) informuje, że niniejszy artykuł, w szczególności w zakresie, w jakim zawiera zarzuty, twierdzenia lub sugestie, jakoby:

1. M. T. był „człowiekiem T.”;
2. Działalność M. T. miała „tyle wspólnego z prawdą, że polega na programowym jej zwalczaniu”;
3. Za M. T. „stał J. K.”;

4. Organizacja (...) zajmowała się „tzw. wojną informacyjną”;
5. J. K. i organizacja (...) działali na rzecz D. T. (1);
6. M. T. „pełnił funkcję alibi” dla rzekomo nielegalnych i złowrogich działań (...)
7. M. T. prowadził lub uczestniczył w „wojnie z demokracją” lub był przeciwnikiem demokracji;
8. M. T. był „ze stajni T.”;
9. M. T. przyznał M. L. (1) nagrodę im. L. T. za „zasługi w budowaniu relacji (...)
10. Organizacja (...) lub J. D. (1) „byli w kontrze do znanych nam dotąd instytucji i form dialogu (...)”, a w szczególności do działalności Instytutu (...);
11. Nagroda im. (...) była przeznaczona dla „tych Sprawiedliwych, których nie wyróżnił Instytut (...)”;
12. M. T. był członkiem zorganizowanej grupy przestępczej, działał w tajnej organizacji, miał powiązania z obcą agenturą lub realizował ukryte i inne od otwarcie deklarowanych cele;
13. M. T. aprobował metody rządów W. P. lub przejawiał sympatię dla jego osoby

jest całkowicie nieprawdziwy i narusza dobra osobiste M. T. w postaci dobrego imienia i godności. Niniejsze oświadczenie zostało opublikowane na skutek przegranego procesu sądowego”, przy czym oświadczenie powinno zostać opublikowane w taki sposób, aby komunikat stanowił integralną część strony internetowej, na której udostępniany jest lub będzie materiał pod tytułem (...), a komunikat powinien być umieszczony na białym tle o rozmiarach nie mniejszych niż 940 x 800 pikseli, a pole komunikatu powinno być otoczone ramką koloru czarnego o szerokość nie mniejszej niż 5 pkt., sporządzonego czcionką Times New Roman, rozmiar 20 pkt., w kolorze czarnym, powinien zawierać wyłącznie treść wskazaną powyżej i powinien być umieszczony bezpośrednio poniżej bądź obok materiału pod tytułem (...), przy czym zdanie „jest całkowicie nieprawdziwy i narusza dobra osobiste M. T.” powinno zostać wytłuszczone. Komunikat powinien znajdować się na danej stronie tak długo, jak długo materiał ten będzie na niej udostępniany przez pozwanego;

12. zasądzenie od T. P. i (...) SA na rzecz: Fundacji (...) z siedzibą w W., Fundacji (...) z siedzibą w W., Związku (...) z siedzibą w W., Fundacji (...) z siedzibą w K. oraz Stowarzyszenia (...) z siedzibą w K. kwot po 10 000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia pozwu do dnia zapłaty tytułem sumy na wskazany cel społeczny;
13. zasądzenie od pozwanych na rzecz M. T. zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego oraz opłat skarbowych w łącznej wysokości 34 zł, według spisu kosztów złożonego na rozprawie, a w razie jego niezłożenia według norm przepisanych w wysokości dwukrotności stawki minimalnej.

W uzasadnieniu pozwu wskazano, że publikując artykuł (...) pozwani naruszyli dobre imię i godność powoda. W materiale zawarto szereg niczym niepopartych sformułowań. Dobra osobiste powoda naruszał także całościowy wydźwięk wskazanego artykułu autorstwa T. P. (1). Podniesiono, że już tytuł artykułu zawiera w sobie tezę, że powód jest „człowiekiem T.”, co nie przystaje do rzeczywistości. Powód bowiem w trakcie kampanii prezydenckiej w USA najpierw popierał T. C., lecz po wycofaniu się przez niego z uzyskania nominacji Partii (...), poparł kandydata tej partii D. T. (1), którego jednak określał mianem „mniejszego zła”, nie zgadzając się w wielu aspektach z jego polityką. Wydźwięk materiału mógł sugerować jakoby powód był zatrudniony przez D. T. (1) lub jego sztab, a przynajmniej pozostawał z nim w relacji zależności, co jest niezgodne z prawdą.

Za naruszające jego dobra osobiste powód uznał również określenie, że „działalność T. ma tyle wspólnego z prawdą, że polega na programowym jej zwalczaniu” oraz iż „magazyn (...) ujawnił właśnie, że za T. stoi J. K.”. Powód wskazał, że artykuł autorstwa T. P. (1) nie zawiera ani jednego przykładu kłamstwa powoda, czy też przeinaczenia faktów, wobec

czego zarzut jest nieuprawniony. Powód podniósł także, że nie ukrywał nigdy powiązań z J. K., a współpraca powoda z organizacją przez niego prowadzoną, tj. (...) jest i była jawna. Magazyn (...) nie mógł zatem ujawnić czegoś, co nie było ukryte. Ponadto samo wyrażenie, że za powodem „stoi J. K.” sugeruje, że powód jest niesamodzielny lub jest narzędziem w czyichś rękach, zaś powód posiada własne poglądy i działa w całości samodzielnie. Podobnie powód ocenił sformułowanie „patron T.” użyte wobec J. K..

W ocenie powoda nieuprawnione było również określenie fundacji (...), z którą powód współpracuje, jako zajmującej się tzw. wojną informacyjną. Według powoda takie sformułowanie sugeruje, że organizacja służy do manipulacji i sterowania społecznego oraz może kojarzyć się odbiorcom jako służąca do fałszywego rozsiewania informacji dla realizacji określonych celów politycznych. Powód wskazał również, że nieuprawnione było powiązanie działalności (...) z polityką D. T. (1). Autor artykułu nie zawarł w tekście żadnych okoliczności, które mogłyby świadczyć, że powód i fundacja w jakikolwiek sposób działali na rzecz lub przeciw któremuś z polityków.

Jako naruszające jego dobra osobiste powód wskazał ponadto sformułowanie, że stanowi alibi dla działalności J. K. lub (...). W ocenie powoda autor artykułu w sposób nieuprawniony powiązał działalność powoda z nieuczciwym wspieraniem D. T. (1) w ramach wojny informacyjnej prowadzonej na zlecenie nieznanymi, wrogimi sił. Powód uznał także, że określenie J. K. jako specjalisty od nielegalnych nagrań i podsłuchów oraz powiązanie go w ten sposób z powodem sugeruje, że powód świadomie współdziałał z osobą, która popełniła przestępstwo, co nie znajduje odzwierciedlenia w faktach.

W artykule w sposób nieuprawniony zarzucono powodowi, że jego działalność stanowi „część globalnej wojny prawicy z demokracją”. Zarzut ten nie znajduje oparcia w faktach ani poglądach powoda.

Artykuł zawiera również zarzut współpracy i powiązań pewnych osób ze służbami specjalnymi, organizacjami komunistycznymi oraz partią (...) i stowarzyszeniem (...). W ocenie powoda powiązanie go z tymi osobami ma sugerować, że także powód jest związany z wywiadem lub organizacjami komunistycznymi albo partią polityczną. Podobnie nieuprawnione jest powiązanie powoda lub odwołanie się do działalności W. P.. Autor artykułu posługując się dwuznacznością i sugestią bez uzasadnienia wywołuje skojarzenie, że powód popiera metody W. P..

Powód zarzucił tekstowi T. P. (1), że zawarte są w nim nieprawdziwe informacje jakoby powód stworzył specjalną nagrodę imienia swojego ojca za zasługi w budowaniu relacji (...) i przyznał ją M. L. (1). Powód wskazał, że nagroda została przyznana dziennikarzowi za decyzję o publikacji zapisu rozmów polityków, która zapoczątkowała tzw. aferę taśmową. Powód podniósł, że autor tekstu w sposób bezpodstawny buduje sugestię, iż M. L. (1) otrzymał nagrodę z uwagi na powiązanie powoda z tygodnikiem, którego wydawcą jest m.in. M. L. (1).

W ocenie powoda jego dobra osobiste naruszone zostały również stwierdzeniem, że współpracuje on z organizacją, którą rządzi J. D. (1), pozostający w kontrze do znanych dotąd instytucji i form dialogu (...). Ponadto, nieuprawnione jest stwierdzenie, że Nagroda im. (...), przyznawana przez organizację kierowaną przez J. D. (1) przeznaczona jest dla tych Sprawiedliwych, których nie wyróżnił Instytut (...). Według powoda sformułowania takie kolejny raz sugerują, że powód jest osobą niesamodzielną, ulegającą czyimś wpływom. Ponadto w tekście w sposób nieprawidłowy opisana została działalność J. D. (1) i organizacji (...), która nie pozostaje w konflikcie z Instytutem (...) – organizacją uznaną dla stosunków (...). Ponadto nie jest prawdą jakoby Nagroda im. (...) była przyznawana tylko tym, którzy nie zostali dotąd wyróżnieni medalem „Sprawiedliwych wśród narodów świata”, lecz sytuacja taka miała miejsce jedynie w 2016 r. Powód podkreślił, że bezpodstawnie powiązано go również za pośrednictwem J. D. (1) z osobą D. T. (1). Powód zarzucił również autorowi artykułu, że w sposób nieuprawniony stwarza u odbiorcy przekonanie, że powód otacza się osobami o wątpliwej reputacji, mającymi potencjalne powiązania z agenturą i dawną SB.

Powód podniósł, że T. P. (1) celowo posłużył się wobec premiera Izraela B. N. (1) określeniem polityk ultrapravicowy, co miało u odbiorcy wywołać skojarzenie powoda z siłami antydemokratycznymi. W istocie B. N. (1) i jego partia (...) nie są ultrapravicowi, lecz konserwatywni. Na zakończenie powód dodał, że sformułowanie „A może opowiesz nam o swojej mafii, (...)?” stanowi zarzut pod jego adresem jakoby należał do zorganizowanej grupy przestępczej.

Powód wskazał, że pozwany T. P. (1) odpowiada za naruszenie dóbr osobistych jako autor spornego tekstu, zaś pozwana (...) SA jako wydawca (...) i serwisu(...) gdzie tekst się ukazał.

Pozwani T. P. i (...) spółka akcyjna z siedzibą w W. w odpowiedzi na pozew wnieśli o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda odrębnie na rzecz każdego z pozwanych zwrotu faktycznie poniesionych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazano, że treść pozwu i jego argumentacja odzwierciedlają jedynie subiektywne zapatrywanie strony powodowej, a nie obiektywny odbiór publikacji. W ocenie pozwanych sporny tekst był felietonem publicystycznym, komentarzem autorskim, w którym zasygnalizowane fakty stały się podstawą dla ocen i zapatrywań wyrażonych przez dziennikarza komentującego te fakty. Materiał tego typu nie ma charakteru informacyjnego, lecz jest wyrazem opinii na temat wydarzeń, postaci lub zjawisk. Opinie wyrażone przez dziennikarza nie mogą być ze strony wydawcy poddane jakiegokolwiek cenzurze prewencyjnej, ponieważ stanowiłyby to pogwałcenie Konstytucji, która gwarantuje autorom swobodę wyboru tematu i wypowiedzi. W felietonie padają sformułowania ocenne, które nie mogą podlegać udowodnieniu na zasadzie prawda-fałsz. Opinie nie mogą stanowić podstawy odpowiedzialności dziennikarzy.

Ponadto materiał nie zawierał informacji o faktach, które byłyby nieprawdziwe, a przy tym zniesławiające dla powoda. Pozwani wskazali, że nie zasugerowali, że powód jest zatrudniony przez D. T. (1) lub jego sztab, lecz iż powód popierał go jako kandydata. Ponadto wykazane zostało, że powód otoczony jest ludźmi działającymi na rzecz T. lub mającymi z obecnym prezydentem więzy formalne, tj. J. K., J. D. (1) oraz S. B.. Powód wielokrotnie na łamach polskiej prasy dawał wyraz poparciu dla D. T. (1), a jednocześnie wrogości wobec jego przeciwników. Nie można uznać również za naruszenie dóbr osobistych powoda stwierdzenia, że jego działalność ma tyle „wspólnego z prawdą, że polega na programowym jej zwalczaniu”. Stwierdzenie to wynika z powszechnej oceny portali i organizacji, z którymi współpracuje powód, m.in. portalem (...) oraz organizacją (...). Powód nie powinien również czuć się urażony stwierdzeniem sugerującym, że J. K. jest jego patronem, gdyż powód nie zaprzecza współpracy z tą osobą, która jest szefem organizacji (...). Sformułowanie, że powód stanowił „alibi” dla działań organizacji jest zaś oparta na prawdzie, ponieważ powód miał być ekspertem organizacji (...) w sprawach polskich i w ten sposób organizacja ta tłumaczyła jedną ze spraw związanych z działaniami przeciwko (...).

Pozwani w kontekście rzekomego określenia powoda jako przeciwnika demokracji podnieśli, że w treści tekstu nie sposób doszukać się takiego stwierdzenia, ponadto poglądy autora muszą być oceniane przez pryzmat całości tekstu. W ocenie pozwanych uprawnione jest również sformułowanie, że powód współpracuje z pravicowymi tygodnikami, zaś co do ich udziałowców powstała kontrowersję na temat ich powiązań z przeszłości. W teście nie ma żadnych sformułowań, że M. T. współpracuje z P., zaś prawdą jest, że swoją sympatię dla P. wyrażał D. T. (1).

W ocenie pozwanych opis przyznania M. L. (1) nagrody imienia ojca powoda został oparty na depeшы Polskiej Agencji Prasowej (PAP). Stosownie zaś do art. 42 ust. 1 ustawy prawo prasowe, redaktor nie ponosi odpowiedzialności za treść publikacji nadesłanych przez PAP. Zarzuty dotyczące organizacji (...) są bezprzedmiotowe, bowiem dotyczą innego podmiotu niż sam powód, a poza tym wyrażone w teście opinie miały podstawę faktyczną.

Pozwani wskazali, że zakończenie spornego tekstu nawiązujące do imienia powoda nie może być uznane za eksces krytyki prasowej i absurdalne jest twierdzenie jakoby felietonista oskarżył powoda o współtworzenie mafii. Stwierdzenie to wiązało się ze stylistyką wypowiedzi powoda, który zarzucał innym osobom niejasne powiązania i przynależność do spisków.

Pismem przygotowawczym z 25 stycznia 2019 r. powód zmienił powództwo w ten sposób, że zamiast zasądzenia na rzecz Fundacji (...) z siedzibą w W. kwoty 10 000 zł wniósł o zasądzenie na rzecz Fundacji (...) z siedzibą w W. kwoty 20 000 zł w miejsce pierwotnie żądanych 10 000 zł. Łączna kwota żądania zasądzenia sumy na cel społeczny w wysokości 50 000 zł nie uległa zmianie.

Wyrokiem z dnia 3 stycznia 2020 roku Sąd Okręgowy w Warszawie:

1. oddalił powództwo;

2. zasądził od M. T. na rzecz T. P. (1) kwotę 3 497 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

3. zasądził od M. T. na rzecz (...) SA w W. kwotę 3 497 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

4. nakazał pobrać od M. T. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 300 zł tytułem zwrotu wydatków poniesionych tymczasowo z sum Skarbu Państwa.

Swe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych i następujących ocenach prawnych:

M. T. jest obywatelem amerykańskim i polskim pochodzenia (...), synem pisarza i publicyisty L. T.. Wykonywał zawód ekonomisty i inwestora giełdowego, działającego na giełdzie w N.. M. T. był zaangażowany w działalność wielu organizacji w USA i w Polsce, w tym organizacji (...), (...), (...), (...), Fundacji (...) czy też czasopisma (...). Był również publicystą w tygodnikach (...) i (...). Jego teksty pojawiają się w amerykańskim serwisie internetowym (...). W ramach swojej działalności społecznej M. T. ustanowił nagrodę im. L. T., która miała być przyznawana osobom, które stawiają prawdę oraz wewnętrzny kompas moralny wyżej niż ryzyko finansowe, zawodowe czy utratę reputacji. M. T. akcentował swoje związki z polską, jak również działał na rzecz pamięci po swoim ojcu. M. T. jest osobą o poglądach demokratycznych, przeciwnikiem korupcji politycznej, zwolennikiem transparentności i kontroli społecznej obywateli nad rządzącymi.

T. P. (1) jest dziennikarzem, publikuje m. in. w (...) i serwisie (...), których wydawcą jest (...) S.A. w W..

28 maja 2016 r. na 24 stronie sobotnio-niedzielnego wydania (...) ukazał się artykuł autorstwa T. P. (1) zatytułowany „(...) z podtytułem „(...)”. W treści artykułu pojawiły się m.in. następujące stwierdzenia:

Działalność T. ma tyle wspólnego z prawdą, że polega na programowym jej zwalczaniu. Magazyn (...) ujawnił właśnie, że za T. stoi J. K.. Kim jest O.? To amerykański „dziennikarz śledczy”, a tak naprawdę – prowokator i skandalista polityczny. Specjalista od nielegalnych nagrań i podsłuchów, inicjator osobliwych kampanii.

Tak się składa, że T. działa we władzach (...). Organizacja ta, kierowana przez O., zajmuje się tzw. wojną informacyjną.

A w tej wojnie bywa różnie. (...) opisał właśnie jedną z przygód O.. Posługując się fałszywym nazwiskiem patron T. zadzwonił do organizacji (...). Nagrał się na pocztę głosową, oferując wsparcie, ale potem źle odłożył słuchawkę. I rozpoczął głośną naradę ze swoimi współpracownikami. Odsłuchując nagranie działacze (...) dowiedzieli się, jakie plany wobec tej organizacji ma O.. Punkt pierwszy, wkręcić się do niej udając potencjalnego sponsora. Punkt drugi: wykraść sekrety. Punkt trzeci: nagrać ukrytą kamerą kompromitujący filmik. Jakiś.

Dla kogo O. i jego „informacyjni wojacy” robią to wszystko? Oczywiście dla D. T. (1). A w każdym razie – przeciwko H. C. (1).

Jaką rolę w tym wszystkim odgrywa T.? Podrzedną, ale ważną: jest alibi.

Gdy O. dowiedział się o „nagraniowej wpadce”, przybył z T. do (...). Tam przyznał się, że próbował oszukańczo infiltrować organizację – ale w słusznym celu. Chciał tylko sprawdzić, czy ona przypadkiem... nie finansuje (...)i opozycji politycznej w Polsce! Bo takie podejrzenie ma ekspert od spraw polskich M. T..

Jak widać, wojna T. z (...) jest częścią globalnej wojny prawicy z demokracją.

T. współpracuje z (...), a także z (...) (na portalu tego ostatniego tygodnika prowadzi bloga). Oba „bardzo patriotyczne” magazyny należą do M. L. (1) i J. P.. Jak na taki biznes obaj panowie mają zaskakującą przeszłość. Tego pierwszego

„niepokorna” dziennikarka D. K. oskarża o kontakty biznesowe z ludźmi z (...) i z(...). Ten drugi był związany z peerelowskim (...) i (...), teraz jest związany z (...) i (...). A według M. – także z (...) wywiadem.

Ale to też nie przeszkadza T.. On jest ze stajni T.! A ten ostatni deklarował swoją sympatię dla „Mr. P.”.

T. stworzył specjalną nagrodę imienia swojego ojca za „zasługi w budowaniu relacji (...)”. I przyznał ją... L..

Przekazał mu ją podczas ceremonii wręczenia Nagrody im. A. i J. Ż.przeznaczonej dla Polaków, którzy ratowali Ż. podczas Holocaustu. Międzynarodowa organizacja (...) w tym roku przyznała ją po raz pierwszy.

Czym jest organizacja (...) W jej władzach zasiada T.. Ale wszyscy mówią, że organizacją rządzi jej założyciel, Izraelczyk J. D. (1).

Obserwując poczynania D., trudno nie odnieść wrażenia, że jest on „w kontrze” do znanych nam dotąd instytucji i form dialogu (...). Choćby dlatego, że Nagroda Ż. – jak podaje PAP – przeznaczona jest dla tych Sprawiedliwych, których nie wyróżnił Instytut (...). Sam D. wszędzie, gdzie się da – często w mediach L. – powtarza te same tezy co T.: Polska jest świetnym krajem dla (...), katolicycy nacjonaliści wcale nie zagrażają polskiej demokracji.

J. D. (1) prowadzi też agencję (...). Na jej stronie reklamuje się wspólnym zdjęciem z... D. T. (1). A „(...)” pisze, że D. jest bliskim znajomym T.. I że to D. wyprodukował słynne nagranie, na którym T. udziela entuzjastycznego poparcia ultrapravicowemu premierowi Izraela B. N. (2).

Więc na zakończenie zwrócę się bezpośrednio do M.. A może do M. (mam tę polską skazę, że nie wymawiam „th”). Drogi M.! Wciąż nam opowiadasz o globalnej, ponadnarodowej mafii S.. A może opowiesz nam o swojej mafii, M.?

Publikacja o tożsamej treści pojawiła się 28 maja 2016 r. na stronie internetowej (...) pod tytułem (...). Pod tekstem zawarte były komentarze internautów, w których wyrażali się o bohaterze artykułu w sposób niepocholebny, określając go m.in. jako „wioskowego głupka”, numeranta czy osobę przekupną.

W dniu publikacji tekstu, tj. 28 maja 2016 r. T. P. (1) na swojej stronie na portalu społecznościowym (...) umieścił link do strony (...) z podstroną, na której znajdował się artykuł. Pod tekstem pojawiły się komentarze internautów, z których część krytykowała M. T., określając go m.in. jako chama czy prostaka, osobę bez sukcesów i kariery, korzystając z nazwiska ojca dla własnych celów.

Sporny tekst miał charakter publicystycznej oceny postawy i działalności społecznej i politycznej M. T.. Został oparty częściowo o doniesienia z prasy amerykańskiej oraz PAP. W ramach zbierania danych do napisania artykułu autor rozmawiał z różnymi osobami, w tym Z. R. z (...)w W..

Podczas kampanii prezydenckiej w USA w 2016 r. M. T. wyrażał początkowo poparcie dla kandydatury T. C.. Wskazywał, że C. jest najlepszym kandydatem, jednak T. – pomimo pochwały P. jako silnego lidera – z pewnością jest lepszy dla Europy od jakiegokolwiek demokracji.

M. T. w styczniu 2017 r. uczestniczył w balu inauguracyjnym prezydentury D. T. (1).

(...) jest organizacją non-profit, która deklaruje, że jej celem jest wykrywanie i ujawnianie korupcji, nieuczciwości, prywaty, marnotrawstwa, oszustw i innych niedopuszczalnych działań w instytucjach publicznych i prywatnych. Założycielem organizacji i prezesem jej zarządu jest J. K.. W zarządzie organizacji zasiada również M. T.. Obaj ostatnio wymienieni pozostają w koleżeńskich stosunkach. W ramach działalności organizacji J. i M. T. przeprowadzili nieudaną akcję, której celem było ujawnienie kulisów działania wspieranej przez G. S. (...) ((...)). W maju 2016 r. akcja ta została opisana przez dziennik (...). W tekście wskazano także, że po nieudanej próbie przeniknięcia J. K. do wnętrza wspomnianej organizacji, M. T. uczestniczył w usprawiedliwianiu takich działań potrzebą ujawnienia, że (...) skrycie finansuje radykalnie lewicowe organizacje w Polsce i w USA. Materiał opisywał ponadto techniki pracy J. K., w tym jedną z akcji polegającą na wejściu do biura M. L. (2), senator z L. z ramienia (...), po której J. K. został

aresztowany przez (...) i skazany m.in. na grzywnę i prace społeczne. Artykuł opisywał ponadto stwierdzenie przez J. K., że umieścił w sztabie wyborczym H. C. (1) tajnego informatora. W artykule podano nadto, że J. K. został również za swoją działalność ukarany mandatem w stanie K., gdzie dokonał nagrań bez zgody osoby nagrywanej.

Organizacja (...) zajmuje się upamiętnianiem ofiar Holocaustu i przypominaniem udziału Polaków w pomocy Żydom w czasie II wojny światowej. Założycielem i zarządzającym organizacją jest J. D. (1), zaś M. T. zasiada w jej Komitecie Doradczym. Organizacja ustanowiła nagrodę im. A. i J. Ż.. W 2016 r. nagroda została przyznana osobom, które nie zostały wyróżnione przez Instytut (...). Na uroczystości wręczenia nagrody im. Ż. w (...), M. L. (1), prezesowi (...), wydawcy tygodników (...) i (...), wręczona została również nagroda im. L. T.. PAP w informacji prasowej podała, że nagroda ta została przyznana za zasługi w budowaniu relacji (...).

W ramach współpracy M. T. z tygodnikiem (...), do numeru pisma, który ukazał się 25 lipca 2016 roku dołączony został film „(...)” – dokument pokazujący powiązania biznesowe i polityczne H. i B. C.. Dystrybutorem filmu w Polsce był M. T..

Opisany powyżej stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o wymienione dokumenty, w tym kopie artykułów prasowych i wydruki tekstów publikowanych na portalach internetowych oraz wydruki stron internetowych, których wiarygodności nie było podstaw kwestionować i których autentyczność nie była podważana przez strony.

Bez znaczenia dla sprawy pozostawały materiały prasowe i publikowane na portalach internetowych, które miały służyć wykazaniu nieprawidłowego zachowania powoda i używaniu przez niego wulgarnego języka, a także motywacji powoda w wytoczeniu procesu. W tym zakresie przedstawione przez pozwanych dokumenty nie zostały wykorzystane przez Sąd i nie stanowiły podstawy ustaleń faktycznych.

Jeśli chodzi o świadków, to ich zeznania – z wyjątkiem relacji J. K. – nie wniosły wielu informacji przydatnych do rozstrzygnięcia sprawy. W nieznaczej części dotyczyły faktów mających znaczenie dla sprawy, częściowo dotyczyły okoliczności udowodnionych przy pomocy dowodów z przedstawionych przez strony dokumentów, w pozostałym zaś zakresie okoliczności, które nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Oceniając zeznania świadka J. K. pod uwagę wziąć należało koleżeńskie stosunki, jakie wiązały świadka z powodem, a także okoliczność, że negatywny wydźwięk spornego tekstu dotyczył również działalności świadka. Sąd na podstawie jego zeznań potwierdził fakty: ogólnych celów i metod działania (...) (nagrywanie z ukrycia, realizowane czasem przez osoby w przebraniu, aby ujawnić nieprawidłowości), bycia przez powoda członkiem zarządu tej organizacji, działań podjętych przez (...) celem niejawnego przeniknięcia do (...) i wizyty świadka i powoda w siedzibie (...), co zostało następnie opisane w (...). Także metod i technik działania świadka w ramach założonej przez niego organizacji, w tym dwukrotnego ukarania w związku z działalnością (...). Sąd Okręgowy zauważył, że pomimo negatywnej oceny działań świadka w prasie amerykańskiej, a także co najmniej dwukrotnym ukaraniu świadka karami za nielegalne działania, świadek oceniał swoje zachowania w ramach organizacji jedynie pozytywnie, podkreślając jednocześnie, że działa zawsze w ramach prawa. Uwadze Sądu nie umknęło, że działalność świadka i jego organizacji koncentrowała się na nieprawidłowościach w działaniach Partii (...), H. C. (1), a także osób o poglądach lewicowych i za takie **uważanych**. Pomimo tego świadek zaprzeczał, że posiada jakąkolwiek sympatię polityczną. Nie kwestionował przy tym, że (...) dwukrotnie otrzymała darowizny od D. T., a w czasie kampanii zięć przyszłego prezydenta dziękował (...) za publikację materiałów kompromitujących H. C.. Wobec powyższego Sąd przy ustalaniu stanu faktycznego wziął zeznania świadka pod uwagę w zakresie opisywanych przez niego faktów, pomijając większość subiektywnych ocen przez niego wyrażonych.

Sąd Okręgowy przy ustalaniu stanu faktycznego wziął pod uwagę zeznania M. L. (1) jedynie w niewielkim zakresie, w jakim dotyczyły przyznania mu nagrody im. L. T.. W pozostałym zakresie zeznania świadka nie wniosły informacji istotnych dla rozstrzygnięcia.

Podobnie ocenił zeznania świadka A. W. (1) i M. M. (3). Na podstawie zeznań tego pierwszego Sąd ustalił jedynie zarys poglądów powoda, zaś drugiego ze świadków – zarys poglądów oraz fakt współpracy powoda z tygodnikami (...) i (...).

Zeznania P. S. Sąd Okręgowy wykorzystał jedynie dla ustalenia faktu uczestnictwa świadka w procesie wydawniczym zmierzającym do opublikowania tekstu oraz faktu konsultowania materiału w ramach działu prawnego (...). W pozostałym zakresie zeznania świadka pozostawały nieistotne dla rozstrzygnięcia.

W toku swoich zeznań M. T. przedstawił szereg okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, w tym fakt prowadzenia przez niego działalności publicystycznej i publicznej. Zeznał, że jest zaangażowany w działania amerykańskiej organizacji (...), która prowadzi śledztwa dokonując niejawnych nagrań, aby ukazać nieprawidłowości, co czynione jest w zgodzie z prawem. Tych śledztw przez lata były setki. Podał dwa przykłady, kiedy śledztwa były skierowane przeciwko politykom(...). Jako niezależny publicysta, pisał w tygodnikach „(...)” i (...), publikował książki. Zamieszczał również swoje teksty na portalu (...), m. in. artykuł pod tytułem „(...)” . Podkreślił, że w amerykańskiej kampanii prezydenckiej początkowo popierał kandydata T. C., a następnie po konwencji, na której (...) poparli D. T. wspierał również ostatnio wymienionego. Od lipca 2016 roku rozpowszechniał też film (...), ukazujący, że H. C. jest politykiem skorumpowanym. Uczestniczył w balu inauguracyjnym prezydenturę D. T., w sektorze przeznaczonym dla sponsorów, pracowników udzielających się w kampanii oraz ich rodzin i innych osób wspierających Prezydenta. Jednak jako publicysta wielokrotnie krytykował D. T. jako Prezydenta. W trakcie śledztwa dziennikarskiego ujawnił, że Komitet (...), choć przedstawiany jako oddolny ruch społeczny, był wspierany przez (...) finansowaną przez G. S.. Podkreślił, że w swoich wypowiedziach zawsze zdecydowanie krytykował W. P., wobec czego poczuł się obrażony łączeniem jego osoby z wymienionym przywódcą. Nagrodę imienia swego ojca przyznał M. L. (1) nie za działanie na rzecz stosunków (...), jak napisano w spornym artykule, tylko jako wyraz uznania dla postawy mówienia politykom prawdy niezależnie od ryzyka konsekwencji osobistych i finansowych. Relację powoda należało uznać za wiarygodną odnośnie opisanych przez niego faktów, natomiast nieistotną w zakresie bardzo szeroko przedstawionych przez powoda różnorodnych ocen, np. z zakresu niewspierania przez (...) żadnej z partii funkcjonujących na amerykańskiej scenie politycznej, pomimo prowadzenia przytłaczającej większość śledztw wobec członków jednej z nich. Istota zeznań strony jest bowiem przedstawienie faktów i w tym zakresie zeznania takie podlegają ocenie sądu, natomiast odnośnie poglądów i ocen własnych zeznającego, to mają one w gruncie rzeczy charakter zajmowania stanowiska w sprawie i nie można ich traktować jako materiału dowodowego, tylko jako uzupełnienie argumentacji strony przedstawionej w pismach procesowych i na rozprawie.

Zeznania pozwanego T. P. (1) stanowiły podstawę ustaleń faktycznych jedynie w części dotyczącej przygotowań podjętych przez dziennikarza w ramach zbierania materiałów do tekstu, jak również formy pisarskiej, jaką stanowił materiał. W pozostałym zakresie zeznania pozwanego stanowiły opinie o powodzie i jego działalności, a nie zeznania o faktach, wobec czego nie mogły stanowić podstawy ustaleń faktycznych.

Sąd Okręgowy uznał roszczenia powoda za niezasadne.

W rozpoznawanym pozwie M. T. domagał się ochrony dóbr osobistych, które jego zdaniem zostały naruszone przez opublikowanie w „(...)” oraz na portalu (...) tekstu autorstwa T. P. (1) pod tytułem „(...)”, wskazując, że T. P. (1) jest za niego odpowiedzialny jako autor, zaś (...) SA jako wydawca.

Zgodnie z art. 38 ust. 1 ustawy z 26 stycznia 1984 roku prawo prasowe (Dz. U. 2018.1914 t.j. – dalej jako „prawo prasowe”) odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna. Pozwany T. P. (1) nie kwestionował okoliczności, że jest autorem spornego tekstu. Pozwana (...) SA nie przeczyła, że jest wydawcą zarówno „(...)”, jak i portalu (...). W tych okolicznościach odpowiedzialność pozwanych za publikację spornego artykułu pozostawała poza sporem.

Powód wskazywał, że artykuł „(...)” naruszał jego dobra osobiste w postaci godności i dobrego imienia.

Podstawę roszczeń powoda stanowiły art. 23, 24 i 448 k.c. Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. W myśl natomiast art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Stosownie zaś do art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Godność i dobre imię niewątpliwie należą do katalogu dóbr osobistych określonego w art. 23 k.c.

Godność obejmujące zarówno wyobrażenie człowieka o własnej wartości, jak i oczekiwanie na szacunek ze strony innych ludzi i stanowi aspekt wewnętrzny wymienionej w art. 23 k.c. czci (S. Kalus [w:] M. Fras [red.], M. Habdas [red.], Kodeks cywilny. Komentarz, Lex 2018, komentarz do art. 23). Sąd Najwyższy zdefiniował godność jako „wewnętrzne przekonania człowieka o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu oraz czci” (por. wyrok Sądu Najwyższego z 31 marca 2007 r., I CSK 292/06).

Dobre imię to pozytywna opinia innych ludzi o danej osobie. Uznaje się, że dobre imię to aspekt zewnętrzny czci (por. uchwała Sądu Najwyższego z 28 maja 1971 r., sygn. akt III PZP 33/70 i wyrok Sądu Najwyższego z 25 kwietnia 1989 r., sygn. akt I CR 143/89).

Ustaliwszy, że wartości, których ochrony domagał się powód istniały i należały do katalogu chronionych prawem dóbr osobistych należało ocenić czy na skutek publikacji spornego materiału doszło do ich naruszenia.

Stosownie do art. 6 k.c., to na powodzie ciąży obowiązek wykazania, że pozwany w ogóle podjął działania, które naruszyły dobra osobiste powoda.

Powód podniósł, że do naruszenia jego czci doszło poprzez nieuprawnione stwierdzenie w spornym felietonie, że M. T. aprobował metody rządów W. P. lub przejawiał sympatię dla jego osoby.

Ze stanowiskiem powoda nie można się było zgodzić, gdyż w spornym tekście nie padło stwierdzenie, ani choćby sugestia, że powód akceptował sposób sprawowania władzy przez W. P. czy też wyrażał sympatię do Prezydenta Rosji.

Czym innym było natomiast, że w publikacji wskazano, że sympatię do W. P. deklarował D. T. (1). W tej mierze powód miał podobne zdanie, jak autor spornego materiału, o czym świadczy wypowiedź powoda w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „(...)”, że w retoryce D. T. (1) można odnaleźć pochwałę W. P. jako silnego lidera (k. 36). Powód nie kwestionował nadto, że niejednokrotnie prezentował poglądy zbieżne z wyrażanymi przez Prezydenta USA, ani że otaczał się osobami z nim sympatyzującymi, takimi jak J. K. i J. D. (1).

W powyższym zakresie powództwo nie nadawało się zatem do uwzględnienia, gdyż powód nie wykazał, aby pozwani dopuścili się wskazanych przez powoda działań, które naruszyłyby dobra osobiste powoda.

Ocena, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, musi opierać się na kryteriach obiektywnych. Decydująca jest reakcja opinii społecznej; znaczenie ma opinia ludzi rozsądnie i uczciwie myślących. Sąd Najwyższy w wyroku z 11 marca 1997 roku (III CKN 33/97) stwierdził, że „ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, jakim jest stan uczuć, godność osobista nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości zainteresowanego”.

Istotnym jest też czy ewentualne naruszenie było celowe i czy zamiarem osoby dokonującej naruszenia było poniżenie i przedstawienie innej osoby w złym świetle.

Naruszenie czci polega na pomówieniu o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym. Chodzi o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć osobę w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Narusza dobre imię i godność zarzucenie postępowania niezgodnego z prawem lub przyjętymi w społeczeństwie zasadami etycznymi. Może tu chodzić zarówno o rozpowszechnianie wiadomości określonej treści, która stanowi zarzut pod adresem jednostki, jak i wyrażanie ujemnej oceny jej działalności.

Zdaniem Sądu, niektóre stwierdzenia zawarte w felietonie T. P. (1) uznane przez M. T. za naruszające jego cześć ocenione obiektywnie nie miały takiego charakteru.

Nie stanowiły w ocenie Sądu naruszenia dóbr osobisty powoda stwierdzenia z tekstu wskazujące na związki działalności powoda z D. T. (1). Powód uznał za naruszające jego cześć nazwanie go człowiekiem T. i osobą „ze stajni T.” oraz powiązanie go z organizacją (...), o której dziennikarz napisał, że wraz z jej szefem J., działała na rzecz D. T. (1). Stwierdzenie, że osoba prowadząca działalność publiczną i publicystyczną sytuuje się w grupie sympatyków, stronników czy osób światopoglądowo zbliżonych do legalnie wybranego prezydenta USA czy innego kraju oceniając obiektywnie nie jest dyskredytujące. Przytłaczająca większość publicystów pisze swoje teksty prasowe z pozycji przychylnych wobec któregoś z uczestników politycznej gry, więc nie ma nic uwłaczającego w ocenie, powiązanej z treściami przedstawianymi w tekstach danego publicysty, że jest np. z obozu prorządowego lub wspierającego opozycję. Podkreślenia wymaga, że o powodzie nie napisano, że jest fanatykiem T., ani jego bezkrytycznym admiratorem, tylko, że jest ze stajni T..

Dokonując powyższej oceny Sąd zważył, że powód wielokrotnie w swej działalności dawał wyraz sympatii wobec D. T. i obozu politycznego, z którego się on wywodzi. Działo się to chociażby poprzez stwierdzenie, że popiera kandydaturę T., jako mniejszego zła niż kandydata demokratów. Powód nie kwestionował, że od chwili, kiedy D. T. został jedynym kandydatem Partii Republikańskiej w wyborach 2016 roku powód popierał jego kandydaturę.

Inny związek powoda z D. T. (1) to współpraca z założycielem fundacji (...) J. D. (1), który reklamuje swoją działalność zarobkową zdjęciem z D. T.. Oczywistą więzią powoda z D. T., co przyznał w pozwie, było publikowanie tekstów na skrajnie konserwatywnym portalu (...), który włączył się w kampanię wyborczą D. T. i znany jest z publikacji popierających obecnego prezydenta USA i ostro krytykujących jego przeciwników politycznych. Reasumując powyższe należało uznać, że osoba, która w swej działalności dziennikarskiej i społecznej opowiada się wielokrotnie i stanowczo po jednej ze stron sporu politycznego, nie może uznawać za naruszające jej czci jednoznacznego łączenia jej z tym obozem.

Słusznie napisał powód, że wiele osób bardzo krytycznie ocenia prezydenturę D. T., ale Sąd nie dokonuje oceny czy doszło do naruszenia dobra osobistego z perspektywy takiej czy innej grupy społecznej, posiadającej takie czy inne poglądy, tylko obiektywnie, ponad podziałami politycznymi.

Podkreślenia wymaga, że sporny tekst nie dawał podstaw do uznania, że powód działał na zlecenie D. T., był przez niego zatrudniony, czy też podzielał w całości poglądy tegoż. Nie można bowiem zgodzić się z przedstawionym przez powoda zapatrywaniem, że nazwanie powoda człowiekiem T. oznaczało, że powód był podległy czy zależny od prezydenta USA.

Podobnie nie można było uznać, że naruszało cześć powoda samo powiązanie go z organizacją (...) i J.. Powód nie kwestionował bowiem, że jest zaprzyjaźniony z ostatnio wymienionym, podziela jego poglądy, współdziała z nim w różnych aktywnościach tej organizacji. Tym samym stwierdzenie „Za M. T. stał J. K.” nie mogło być obiektywnie uznane za naruszające dobra osobiste powoda. Jeśli bowiem osoba prowadzi jawnie określoną działalność, identyfikuje się z nią, to nie można uznać, aby publiczne informowanie o tym mogło naruszyć jej dobra osobiste. Dzieje się tak nawet jeśli ta działalność jest oceniana bardzo krytycznie przez autora materiału prasowego.

To samo dotyczyło też stwierdzeń o przyznaniu przez powoda M. L. (1) nagrody im. (...) za zasługi w budowaniu relacji (...). Niezależnie od nieścisłości tego stwierdzenia, gdyż wbrew informacji PAP, na której oparł się pozwany, nagroda została przyznana M. L. za stawianie prawdy ponad ryzyko finansowe i zawodowe, przyznanie komuś nagrody za pozytywną działalność nie jest obraźliwe dla przyznającego.

Analogicznie należało ocenić opinię autora artykułu o pozostawianiu przez organizację (...) w kontrze do znanych instytucji i form dialogu (...), w szczególności do działalności Instytutu (...). Nie ma niczego uwłaczającego w byciu w kontrze do działalności takiej czy innej organizacji, tym bardziej, że nie wynikało z kontekstu, aby owa kontra polegała na kwestionowaniu jej podstawowych zasad, tylko na innym sposobie ich realizowania.

Jeśli chodzi o stanowisko powoda, że jego dobra osobiste zostały naruszone określeniem, że nagroda im. Ż. była przeznaczona dla tych Sprawiedliwych, których nie wyróżnił Y. V., to po pierwsze wypadało zauważyć, że zdanie to dotyczyło nie samego powoda, lecz organizacji (...) i z tego względu nie mogło stanowić naruszenia godności i dobrego imienia M. T.. Po drugie zauważyć należało, że nawet gdyby uznać takie stwierdzenie za naruszające cześć powoda, to oparte ono zostało o depezę Polskiej Agencji Prasowej. Zgodnie zaś z art. 42 ust. 1 ustawy prawo prasowe redaktor nie ponosi odpowiedzialności za treść publikacji nadesłanych przez Polską Agencję Prasową. Wykorzystanie przy tworzeniu materiału prasowego z publikacji PAP, które następnie okazały się nieprawdziwe, stanowi o braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych w ten sposób.

Nie można było również uznać, oceniając obiektywnie, że posłużenie się przez pozwanego T. P. (1) na zakończenie spornego tekstu pytaniem „A może opowiesz nam o swojej mafii M.?” było dyskredytujące. Mafia to bowiem nie tylko zorganizowana grupa przestępcza w stylu włoskiej mafii narkotykowej. Pojęcia mafia używa się również w odniesieniu do zorganizowanej grupy osób, które wspierając się wzajemnie działają nie zawsze zgodnie z prawem i zasadami etycznymi, lub mogą być tak postrzegane. W przypadku spornej publikacji kontekst użycia wspomnianego słowa dawał jasno do zrozumienia, w jakim znaczeniu autor posłużył się słowem mafia. Chodziło o osoby i organizacje, z którymi współpracuje powód, wspólnie z którymi działa. Autor tekstu ocenił te podmioty bardzo krytycznie wobec tego pytając z kim, i jak działa powód użył słowa mafia. Wcześniej uzasadnił swą krytyczną ocenę osób i podmiotów, z którymi w różnoraki sposób powiązany był powód, więc posłużenie się słowem mafia w tym kontekście było dozwoloną formą sarkastycznego komentarza, ironicznego podsumowania oceny działalności powoda. O braku intencji obrażenia przez pozwanego M. T. przy użyciu słowa mafia świadczył też zabieg nazwania mafią grupy osób stojących po przeciwnej stronie sporu niż powód i osoby z którymi współpracuje, które autor określił jako mafię S. – przeciwstawiając ją mafii powoda.

Sąd Okręgowy ocenił również, że dóbr osobistych powoda nie naruszały określenia, że stał za nim J. K., który jest jego patronem lub że organizacją (...) rządzi J. D. (1). Na podstawie tych wypowiedzi powód wywodził, że sugeruje się, jakoby był osobą niesamodzielną, która ulega czyimś wpływom. Taki odbiór ww. stwierdzeń był jednak nieuprawniony. Wskazywały one bowiem jedynie na faktyczne powiązania wymienionych osób z M. T., który w istocie był we władzach organizacji kierowanych przez J. K. i J. D. (1). Wypominanie powodowi rzeczywistych powiązań nie mogło stawiać go w negatywnym świetle, gdyż wskazywanie na prawdziwe informacje, obiektywnie nieuwłaczające zainteresowanemu, nie narusza jego dóbr osobistych.

Analiza treści spornej publikacji prowadziła do wniosku, że część z jej elementów wskazanych przez powoda faktycznie naruszała jego dobre imię i godność.

Nie ulegało kwestii, że zarzucenie dziennikarzowi i działaczowi społecznemu, że jego działalność ma tyle wspólnego z prawdą, że polega na programowym jej zwalczaniu było dyskredytujące. To samo dotyczyło zarzutu, że M. T. działał w ramach organizacji (...), która zajmowała się wojną informacyjną i że jego wojna z (...) jest częścią światowej wojny prawicy z demokracją. W naszej kulturze przynosi ujmę postawiony dziennikarzowi i działaczowi społecznemu zarzut, że prowadził wojnę z demokracją. Podobnie, że odgrywał rolę czyjegoś alibi, co mogło świadczyć o braku samodzielności. Rzucano cię na dobre imię powoda sugerowanie, że współpracuje z czasopismami, które instrumentalnie traktują idee patriotyczne, a są kierowane przez osoby o niepewnej przeszłości. Wreszcie zasadnie

powód dopatrywał się intencji podważenia jego dobrych intencji w podkreśleniu, że ustanowiwszy nagrodę imienia swego ojca przyznał ją następnie osobie szefującej wydawnictwu, w którym publikuje.

Nie można się było zgodzić ze stroną pozwaną, że sporna publikacja nie naruszała godności powoda na skutek posłużenia się zwrotem „Każda epoka ma T., na jakiego zasłużyła”. W kontekście treści felietonu miał on charakter oczywiście pejoratywny, wskazujący, że publikacje i działalność powoda odbiegały wyraźnie in minus od poziomu prezentowanego przez ojca powoda L. T..

Zgodnie z art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. Z treści tego przepisu wynika zatem, że nie każde działanie wkraczające w sferę dóbr osobistych zasługuje na ochronę prawną, lecz tylko takie działanie, które jest bezprawne. Przytoczony przepis wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych. Ten, kto przedsięwziął działanie naruszające dobro osobiste musi wykazać, że był do tego uprawniony. Ciężar udowodnienia braku bezprawności, czyli ciężar wykazania, że zachodziła choćby jedna z okoliczności wyłączających bezprawność działania spoczywał zatem na pozwanych. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się: 1) działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa; 2) wykonywanie prawa podmiotowego; 3) zgodę pokrzywdzonego; 4) działanie w celu ochrony społecznie uzasadnionego interesu (por. P. Księżak [w:] P. Księżak [red.], M. Pyziak-Szafnicka [red.] Kodeks cywilny. Komentarz, Lex 2014, komentarz do art. 24).

Pozwani podnosili, że działali w ramach wolności słowa zagwarantowanej im w ramach działalności dziennikarskiej na podstawie ustawy prawo prasowe. Wskazywali, że materiał został przygotowany z dochowaniem standardów rzetelności dziennikarskiej, a przedstawione w nim opinie są oparte na faktach i dopuszczalne. Ponadto powód jest osobą publiczną, prowadzi intensywną działalność w sferze publicznej, zabiera głos w rozmaitych sprawach. Pozwani zauważyli, że dopuszczalna krytyka osób uczestniczących w debacie publicznej i powszechnie znanych jest dalece szersza niż w przypadku innych osób. Co więcej, celem spornej publikacji było działanie w obronie uzasadnionego interesu, nie zaś dokuczenie powodowi, poniżenie go bądź ośmieszenie.

Sąd zważył, że stwierdzenia, które naruszyły dobra osobiste powoda stanowiły ocenę jego zachowania. Jak stwierdzono w literaturze przedmiotu w zakresie wypowiedzi wartościujących (ocennych) uzasadniony interes społeczny realizuje się w tzw. rzeczowej krytyce. Granice wolności słowa należy tutaj zakreślić szeroko. Krytyka nie może być jednak napastliwa, podyktowana względami osobistej animozji i zmierzać do zniszczenia lub ośmieszenia przeciwnika (P. Księżak [w:] P. Księżak [red.], M. Pyziak-Szafnicka [red.] Kodeks cywilny. Komentarz, Lex 2014, komentarz do art. 24). W orzecznictwie sądowym dopuszczono krytykę, która jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, o ile podjęta została w interesie społecznym i jeżeli jej celem nie jest dokuczanie innej osobie oraz jeżeli ma cechy rzetelności i rzeczowości (wyrok Sądu Najwyższego z 19 września 1968 r., sygn. akt II CR 291/68). Ponadto osoba podejmująca działalność publiczną i społeczną powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszelkich przejawach życia publicznego (P. Księżak [w:] P. Księżak [red.], M. Pyziak-Szafnicka [red.], ibidem, komentarz do art. 24). Dziennikarz ma zaś prawo do prezentacji zjawisk ocenianych przez niego jako naganne, może też wyrażać związane z tym negatywne oceny (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 17 kwietnia 2007 r., sygn. akt I ACa 1149/06). Taka też jest konstytucyjna rola prasy wynikająca z art. 54 i 61 Konstytucji RP, jak również z art. 1 prawa prasowego i art. 10 EKPCz.

Oceniając treści zawarte w przedmiotowym tekście, naruszające dobra osobiste powoda, Sąd stwierdził, że mieściły się one w ramach dopuszczalnej krytyki i nie wychodziły poza zakres rzeczowej oceny zaobserwowanych przez dziennikarza faktów, dopuszczalnej w ramach wybranej przez niego formy wyrazu.

Zauważyć należało, że M. T., jako członek zarządu i przyjaciel jej twórcy, był zaangażowany w działalność organizacji (...). Organizacja ta była zaangażowana w ujawnianie nieprawidłowości działań osób publicznych, w szczególności polityków, w USA. Stwierdzić trzeba jednak, że w praktyce działalność organizacji skupiała się na recenzowaniu poczynań tylko jednej strony sporu, tj. Partii (...)w USA, H. C. (1) i ruchów (...). Prezes (...) podał, że organizacja

prowadziła setki śledztw i akcji, z czego umiał wskazać tylko na jedną skierowaną przeciwko politykowi Partii (...). W ramach swojej działalności członkowie (...) nie wyświeltali nieprawidłowości po stronie Partii (...) i nie zmiierzali do recenzowania działalności tej strony debaty politycznej. Jak zeznał J., podczas kampanii wyborczej na urząd prezydenta USA w 2016 roku mieli swojego informatora („wtyczkę”) tylko w sztabie kandydatki (...) H. C. i tylko współpracowników jej sztabu śledzili nagrywając ich poczynania. Z tej racji za dopuszczalne należało uznać użyte w spornej publikacji wobec powoda jako współpracownika (...) stwierdzenia takie jak „programowe zwalczanie prawdy” czy też „wojna informacyjna”. Przypomnieć należy, że system polityczny w USA oparty jest na dwóch partiach politycznych i recenzowanie działalności jedynie jednej partii, przy pomijaniu nieprawidłowości powstałych po stronie drugiej, może świadczyć o braku obiektywizmu i zaangażowaniu organizacji w „wojnę informacyjną” pomiędzy partiami i ich zwolennikami. Celowe ujawnianie nieprawidłowości w ramach jednej partii, przy braku dostrzegania ich u przedstawicieli drugiej uprawniało do oceny, że organizacja próbuje „zwalczać prawdę”, gdyż nie prowadziło to do przedstawienia opinii publicznej działań całego spektrum sceny politycznej, lecz jedynie jego połowy. W tych okolicznościach pozwany T. P. (1) miał prawo do sformułowania krytycznej oceny poczynania organizacji (...) i związanego z nią powoda M. T.. Co więcej, krytyka ta znajdowała dodatkowe potwierdzenie w ujawnionych przez magazyn (...) faktach dotyczących akcji J. K. i M. T. w siedzibie (...), gdzie – jak podaje magazyn – obaj mężczyźni zmiierzali do ukrycia pierwotnych zamierzeń członków organizacji.

Nie sposób było również uznać za przekraczające rzetelną krytykę prasową stwierdzenia, że powód stanowił alibi dla działań (...). W toku postępowania stwierdzone zostało, że M. T. był doradcą J. K. jako szefa wspomnianej organizacji do spraw związanych z Europą i Polską. W ramach wspomnianej wyżej publikacji magazynu (...) ujawnione zostało, że J. K. podał, że próba przeniknięcia do (...) od początku miała na celu ujawnienie powiązania tej organizacji z Komitetem (...) i opozycją w Polsce, o czym miał poinformować go M. T.. Tymczasem sam J. K. zeznał, że celem przedsięwzięcia było po prostu zdyskredytowanie wspomnianej organizacji, poprzez ujawnienie prawdopodobnych, zdaniem organizatora akcji, nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu. W tych okolicznościach za uprawnione uznać można było słowa, że powód stanowił swoiste „alibi” dla działań J. K.. „Alibi” zgodnie z jedną z definicji zawartych w Słowniku Języka Polskiego PWN to „powód podany do wytłumaczenia czegoś”. Zresztą w toku zeznań świadka J. K. przyznał on, że powód pełnił rolę alibi w opisaney wyżej akcji.

Łączenie powoda z walką z demokracją w spornej publikacji miało miejsce w kontekście niekwestionowanego poglądu powoda, że protesty (...) przeciwko rządowi (...) w Polsce były wynikiem manipulacji finansisty G. S.. Ten pogląd powód prezentował jako publicysta bliski formacji politycznej sprawującej obecnie władzę w Polsce, a nawet krótkotrwały współpracownik rządu (...) (doradca ministra (...)). W odniesieniu do tych okoliczności należało uznać za dopuszczalną – jako mieszczącą się w granicach prawa do swobody wypowiedzi – krytyczną ocenę postawy osoby, która poparcie społeczne uważa za autentyczne tylko wtedy, gdy dotyczy ono środowiska politycznego, z którym sympatyzuje (np. wyboru na prezydenta D. T.). Natomiast gdy społeczeństwo wyraża niezadowolenie ze sposobu sprawowania władzy przez polityków, których obdarza sympatią, to może się tak dzieć tylko w wyniku manipulacji finansisty G. S. lub w wyniku działań „komunistów i złodziei”. Taką postawę patrząc z perspektywy pozwanego dziennikarza broniącego zasad tzw. „liberalnej demokracji” można nazwać walką z tak właśnie rozumianą demokracją. Jak słusznie zauważył pełnomocnik pozwanych nie sposób na drodze sądowej zabronić dziennikarzom wyrażania poglądu, że populistyczna prawica stanowi zagrożenie demokracji, ani wyrażania innych opinii wartościujących odnoszących się do faktów.

Powód poczuł się dotknięty również opisaniem jego osoby jako współpracownika pism, za wydawanie których odpowiadają ludzie, w których patriotyzm autor spornego felietonu wątpił, co ironicznie wyraził określając tygodniki (...) i (...) mianem bardzo patriotycznych – w cudzysłowie. Sam fakt współpracy powoda z tymi tytułami prasowymi nie był sporny. Nie było również kwestionowane przedstawione w tekście publicznie formułowane wobec osób odpowiadających za ich wydawanie zarzuty. Odnośnie M. L. (1) chodziło o oskarżenie go przez dziennikarkę D. K. o kontakty biznesowe z (...) i (...), a co do J. P. o powiązanie z peerelowskim Związkiem (...) i z (...), a później (...) i stowarzyszeniem (...), a według A. M. również z (...) wywiadem. Skoro wskazane informacje tak o współpracy powoda z wymienionymi tytułami prasowymi, jak i co do treści zarzutów padających wobec osób je wydających były prawdziwe,

to trudno było uznać za bezprawne ich przedstawienie i krytyczny komentarz autora tekstu wynikający z oceny tych okoliczności.

Z kolei podtytuł spornej publikacji o brzmieniu: „Kaźda epoka ma T., na jakiego zasłużyła”, to subiektywna ocena wypowiedzi i działań powoda wyrażona przez autora felietonu w kontekście opisanych w nim faktów. Skoro ocena ta wynikała z faktów, to należało ją uznać za dopuszczalną. Pozwany dziennikarz T. P. (1) miał prawo wskazując na przywołane w tekście poglądy powoda i jego działalność publiczną, w tym zaangażowanie w działalność organizacji opisanych w felietonie, ocenić je negatywnie w zestawieniu z twórczością i postawą ojca powoda. Ocenę taką należało uznać za dopuszczalną już choćby przez wzgląd na okoliczność, że o ile ojciec powoda kontestował działania rządzących, był dysydem, jego utwory trafiały na czarne listy, to powód tak w USA, jak i w Polsce, w okresie powstania spornego tekstu prasowego sympatyzował z obozem władzy, publikował w wydawnictwach cieszących się wsparciem rządzących, współpracował z obozem władzy i krytykował nie działania partii sprawującej rząd, tylko opozycyjnych.

Istotnym przy ocenie czy do naruszenia czci powoda doszło w warunkach bezprawności czy zgodnie z prawem było, że sporny materiał prasowy miał charakter felietonu prezentującego osobiste opinie autora, nie był to tekst informacyjny. Taka forma pozwalała autorowi na większą swobodę wyrażanych poglądów i dalej idącą krytykę, posłużenie się skrótem myślowym, czy przerysowaniem. Jak bowiem wynika, z definicji tego gatunku zawartej w encyklopedii PWN, felieton to krótki utwór publicystyczno-dziennikarski na tematy polityczne, społeczne, obyczajowe i kulturalne, posługujący się środkami prozy fabularnej, napisany w sposób lekki i efektowny, utrzymany w osobistym tonie. Osobiste opinie T. P. o powodzie należało uznać za wyrażone w oparciu o dostateczną podstawę faktyczną. Ich celem nie było dokuczenie powodowi, tylko wyrażenie z perspektywy własnych poglądów autora surowej i ostrej krytyki poglądów i działań powoda.

Podkreślenia wymaga, że na tle tych samych zdarzeń można wyrażać bardzo różne opinie, które choć sprzeczne, powinny znaleźć się pod ochroną prawa. To co dla jednych jest prodemokratyczne i przywracające kontrolę społeczną nad instytucjami państwa, dla innych jest niszczeniem i upolitycznianiem tych instytucji. Nie było rolą Sądu ocenianie trafności poglądów zawartych w spornym tekście, tylko rozważenie czy nie były one oderwane od faktów i czy rozsądnie myślący człowiek prezentujący jeden z dopuszczalnych w społeczeństwie punktów widzenia na sprawy publiczne mógłby je wyrazić. Tak było w tym przypadku, co nie znaczy, że inny rozsądnie myślący człowiek nie mógłby tych samych faktów ocenić odmiennie. Skoro pozwani podejmując krytykę działań powoda mieścili się w granicach ocen dopuszczalnych w demokratycznym społeczeństwie, to treści naruszających dobre imię i godność powoda nie można było uznać za bezprawne.

Podsumowując, Sąd Okręgowy uznał – nie oceniając trafności ocen działań powoda zawartych w spornej publikacji – że publikacja spornego materiału zawierała treści nienaruszające czci powoda (we wskazanym wyżej zakresie), a te jej fragmenty, które skutkowały naruszeniem dóbr osobistych powoda były wyprowadzone z prawdziwych informacji i stanowiły dopuszczalną prawem krytykę prasową osoby publicznej, jaką jest powód. Co za tym idzie powód nie mógł domagać się skutecznie ochrony, a jego żądania nie zasługiwały na uwzględnienie. Z tych racji powództwo zostało oddalone, o czym Sąd orzekł w pkt. 1. wyroku.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. i art. 113 ust. 1 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. 2019.785) w zw. z art. 98 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł powód.

Zaskarżając wyrok w całości, powód zarzucił:

I.. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, tj.:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie, polegające na:

1.1. całkowicie dowolnym przyjęciu, że powód prezentuje poglądy jakoby:

- poparcie społeczne mogło być autentyczne wyłącznie wtedy, gdy dotyczy środowiska politycznego, z którym powód sympatyzuje oraz jakoby:

- wyrażenie przez społeczeństwo niezadowolenia ze sposobu sprawowania władzy przez polityków, z którymi powód sympatyzuje, mogło być wyłącznie wynikiem manipulacji finansowych G. S. lub działań „komunistów i złodziei”,

podczas gdy powód nigdy nie prezentował tego typu przekonań, przypisanie mu takich poglądów nie znajduje żadnego uzasadnienia w zgromadzonym materiale dowodowym,

co doprowadziło do błędnego uznania, że określenie działalności powoda jako „walki z demokracją” nie stanowi bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda;

1.1. częściowym pominięciu zeznań świadków: M. M. i A. W. oraz przesłuchania powoda co do treści poglądów i aktywności politycznej powoda co doprowadziło do przyjęcia, że istnieją uzasadnione podstawy do określenia działalności powoda jako przejawu „walki z demokracją”, „programowego zwalczania prawdy” tudzież zrównania jego działalności w ramach organizacji (...) z „walką populistycznej prawicy z demokracją”, gdy tymczasem z ww. dowodów wynika, że powód prezentuje poglądy prodemokratyczne, wolnościowe, konserwatywno-liberalne, a jego działania, w tym podejmowane w ramach organizacji (...) są realizacją tychże poglądów, w szczególności dotyczących transparentności życia publicznego;

1.2. wadliwej ocenie materiału dowodowego dotyczącego działalność organizacji (...):

1.3.1. poprzez wadliwą ocenę zeznań świadka (...) polegającą na uznaniu, że świadek był w stanie podać za ledwie jeden przykład działań podejmowanych przez organizację (...) wobec politykowi Partii (...) pośród tysięcy śledztw przez nią prowadzonych, podczas gdy odpowiadał na pytania na zasadzie przykładowego wskazania spraw prowadzonych wobec obu stron sporu politycznego w Stanach Zjednoczonych, w tym wymienił kilka śledztw przeciwko (...) (i to na zasadzie przykładu, a nie wyłącznego wyliczenia), a z materiału dowodowego bynajmniej nie wynika, aby śledztwa podejmowane były wyłącznie czy w większości przeciwko politykom, ale przeciwko różnym podmiotom;

1.3.2. pominięcie okoliczności, iż w zgromadzonym materiale dowodowym brakuje jakichkolwiek przypadków działania (...), które można być określić jako szerzenie dezinformacji, manipulacji informacjami;

co skutkowało błędnym przyjęciem, że ww. organizacja działa jednostronnie, a zatem określenie działań powoda jako „programowe zwalczanie prawdy” lub określenie go jako współpracownik organizacji prowadzącej „wojnę informacyjną” jest uzasadnione i nie stanowi bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda.

1.3. wadliwej ocenie celu działań podejmowanych przez organizację (...) wobec fundacji (...):

1.4.1. poprzez błędna ocenę zeznań świadka J. (...) poprzez przyjęcie jakoby świadek zeznał jakoby celem działań organizacji (...) wobec (...) było „po prostu zdyskredytowanie tej organizacji” poprzez ujawnienie nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu, podczas gdy z wypowiedzi świadka wynika, że celem działań organizacji było sprawdzenie transparentności funkcjonowania tej organizacji;

1.4.2. poprzez pominięcie przesłuchania powoda w zakresie dotyczącym celów działań wobec (...);

co doprowadziło do błędnego przyjęcia, że sformułowanie jakoby powód był „alibi” dla (rzekomo) nagannych działań wobec (...) przez (...) nie stanowiło bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda;

1.4. wadliwej ocenie zeznań świadka J. (...) K., zgodnie z którą świadek miał przyznać, iż powód pełnił rolę alibi dla „działań (...) wobec (...)”, podczas gdy pełna analiza słów świadka, w szczególności wskazanie przez świadka, że powód współpracował z nim przy tym śledztwie prowadzi do wniosku, że rolą powoda było zainicjowanie i współpraca

tychże działań - co doprowadziło do błędnego przyjęcia, że sformułowanie jakoby powód był „alibi” dla działań wobec (...) przez (...) nie stanowi naruszenia jego dóbr osobistych;

1.5. odmowie wiarygodności i zeznań świadka J. (...) K.'a z uwagi na:

1.6.1. błędne przyjęcie, że działalność świadka była negatywnie oceniana w prasie amerykańskiej, gdy tymczasem ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że taka ocena pojawiła się w jednym artykule prasowym (jaki ukazał się w tygodniku (...));

1.6.2. błędne przyjęcie, że świadek został co najmniej dwukrotnie ukarany za nielegalne działania, gdy tymczasem z materiału dowodowego, wynika, że świadek został ukarany tylko raz - i to za wykroczenie ((...));

1.6.3. błędne przyjęcie, że istotną okolicznością dla oceny działania kierowanej przez świadka organizacji było to, że organizacja otrzymała dwukrotnie darowiznę od D. T., podczas gdy faktyczne kwoty dwóch donacji od D. T. wynosiły łącznie 20 tys dolarów, a budżet organizacji (...) to ok. 5 mln dolarów, co oznacza, że dotacje wynosiły 0,4% budżetu organizacji (...),

a w konsekwencji pominięciu zeznań świadka co do charakteru prowadzonych działań, w szczególności jej celów, co doprowadziło do uznania, że dopuszczalne było użycie w spornej publikacji sformułowań takich jak „programowe zwalczanie prawdy” i „wojna informacyjna” wobec organizacji, w której władzach zasiada powód,

1.8 błędnym przyjęciu, że intencją pozwanego T. P. nie było dokuczenie powodowi, gdy tymczasem ze spornego materiału prasowego jednoznacznie można odczytać skrajnie stronniczy i negatywny stosunek autora artykułu do powoda, czego dowodem jest w szczególności użycie nieadekwatnych sformułowań ironicznych, przypisanie powodowi postaw i poglądów, których zdecydowanie on nie podziela (np. walka z demokracją, udział w „wojnie informacyjnej”) oraz sugestie, że sympatyzuje on z osobami prowadzącymi nielegalne działania lub działającymi na niekorzyść interesu Polski (np. W. P., ludźmi Służby (...), wywiadem (...)), w sytuacji, gdy pozwany T. P. (1) uzasadnia powyższe twierdzenia lub sugestie nieprawdziwym i często niezweryfikowanymi informacjami, a nawet informacjami, co do których prawdziwości ma uzasadnione wątpliwości, które to zaniedbanie Sądu doprowadziło do błędnego przyjęcia, że wypowiedzi pozwanego T. P. (1) mieściły się w granicach dopuszczalnych ocen i tym samym nie wykraczały poza granice dopuszczalnej krytyki prasowej;

2. art. 327 (1) § 1 pkt. 1 i 2 k.p.c. poprzez:

2.1. niewskazanie w zaskarżonym wyroku dowodów, na podstawie których sąd ustalił szereg okoliczności istotnych dla niniejszego postępowania oraz:

2.2. nieprzedstawienie uzasadnienia w zaskarżonym wyroku dla uznania przez sąd, że twierdzenie jakoby powód przyznał nagrodę imienia swojego ojca osobie szefującej wydawnictwu, w którym powód publikuje swoje artykuły (przy jednoczesnym ustaleniu przez Sąd nieprawdziwości tego twierdzenia) nie stanowiło bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda.

II. naruszenie prawa materialnego, tj.:

1. art. 23 k.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie polegające na uznaniu, że nie naruszają godności osobistej ani czci powoda:

1.1. sugestia, że M. T. aprobował metody rządów W. P. lub przejawiał sympatię dla jego osoby, podczas gdy powód nigdy nie wyrażał takich poglądów i sprzeciwia im się, a nazwanie go w ten sposób jest dla niego obraźliwe i narusza jego dobre imię jako prodemokratycznego działacza społecznego, publicysty i komentatora życia publicznego;

1.1. nazwanie powoda „człowiekiem T.” (w tym w zwrocie „syn L., człowiek T.”) i osobą „ze stajni T.” podczas gdy powód nie wykonuje żadnych poleceń D. T. (1), jest od niego niezależny i nie jest jego zausznikiem, a nawet częściowo

jego politykę krytykuje, wobec czego wskazane powyżej określenia naruszają godność osobistą i dobre imię powoda jako niezależnego działacza społecznego, publicysty i komentatora życia publicznego, a także godnego dziedzica L. T., który słynął ze swojej niezależności;

1.2. powiązanie powoda z rzekomo stronnictwem i tendencyjnie przedstawioną działalnością organizacji (...), o której pozwany T. P. (1) napisał, że wraz z jej szefem J. K., działała na rzecz D. T. (1), podczas gdy powyższa charakterystyka tej organizacji sprzeczna z faktami i podważa zaufanie do powoda jako prodemokratycznego działacza społecznego, publicysty i komentatora życia publicznego;

1.3. stwierdzenie, że powód przyznał M. L. (1) nagrodę im. L. T. za zasługi w budowaniu relacji (...), podczas gdy powyższa informacja jest nieprawdziwa i sugeruje, że powód kupczy nagrodą imienia swojego ojca, przyznając ją swojemu zleceniodawcy, co narusza godność osobistą i dobre imię powoda;

1.4. stwierdzenia, że organizacja (...) pozostaje w kontrze do znanych instytucji i form dialogu (...), w szczególności do działalności Instytutu (...), a także iż nagroda im. Ż. była przeznaczona dla tych Sprawiedliwych, których nie wyróżnił Y. V. podczas gdy są to informacje nieprawdziwe i nie znajdujące żadnej podstawy ani potwierdzenia w materiale dowodowym, a ich podanie w artykule odnoszącym się do powoda, z zaznaczeniem, iż zasiada on we władzach organizacji (...) (która przyznała też ww. nagrodę) narusza godność osobistą i dobre imię powoda jako syna L. T. - pisarza pochodzenia (...) i ocalałego z Holocaustu, a także jako działacza społecznego;

1.5. zwrot „A może opowiesz nam o swojej mafii M.?” w szczególności w kontekście określenia powoda w artykule jako „zwalczającego demokrację”, wspierającego organizację rzekomo nielegalnie działającą (...), a także kontestującą istniejącą (...)(...) oraz jako współpracownika osób związanych ze Służbą (...) i wywiadem (...), cichego zwolennika W. P. i uczestnika wojny informacyjnej, podczas gdy powód jest działaczem prodemokratycznym, zabiegającym o transparentność życia publicznego i nie prowadzącym żadnych nielegalnych albo wątpliwych działań ani nie wspierającym współpracy z (...) wywiadem, a zatem publikacja tych nieprawdziwych informacji narusza godność i dobre imię powoda, w tym jako komentatora życia publicznego i działacza społecznego;

1.6. określenie, że za powodem „stał J. K.”, który jest jego „patronem”, podczas gdy w swojej działalności powód zachowuje niezależność i nie wykonuje żadnych poleceń J. K., a swojej współpracy z nim w ramach (...) nie ukrywa, a zatem opisanie powoda w ten sposób narusza jego godność osobistą i dobre imię, w tym pozbawia go zaufania potrzebnego do pełnienia roli komentatora życia publicznego i działacza społecznego,

co w konsekwencji doprowadziło do niesłusznego oddalenia pozwu w zakresie żądań dotyczących tych naruszeń.

2. art. 24 k.c. w związku z art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U.1984.5.24) (dalej jako „prawo prasowe”, „Pr.Pras.”) oraz z art. 10 ust. 1 i ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej jako (...), (...)) poprzez ich nieprawidłowe zastosowanie, polegające na uznaniu, że nie są bezprawne:

2.1. zarzut wobec M. T., że jego działalność ma tyle wspólnego z prawdą, że polega na programowym jej zwalczaniu, podczas gdy twierdzenie to jest oparte na błędnych ustaleniach faktycznych, gdyż działalność organizacji (...), w której zarządzie powód zasiada, nie polega na weryfikacji jednej strony sporu politycznego, a nadto uzasadnienie Wyroku zawiera błąd logiczny polegający na uznaniu, że prawda leży tylko po jednej stronie sporu politycznego, a zatem stwierdzenie tej treści nie mogło być objęte kontratypem krytyki prasowej,

2.1. zarzut, że M. T. działał w ramach organizacji (...), która zajmowała się wojną informacyjną i że jego „wojna z (...)” jest częścią światowej wojny prawicy z demokracją, podczas gdy:

2.2.1. ani działalność tej organizacji ani M. T. nie spełnia kryteriów pozwalających uznać je za „wojnę informacyjną”, czyli szerzenie nieprawdy,

2.2.1. M. T. nie uczestniczy w żadnej „wojnie z demokracją”, a wręcz przeciwnie wspiera inicjatywy prodemokratyczne, takie jak kontrola finansów publicznych i źródeł finansowania organizacji społecznych,

a zatem konkluzje Sądu są oparte o błędne ustalenia faktyczne i powyższe stwierdzenia nie mogły być objęte kontratypem krytyki prasowej,

1.3. twierdzenie, że powód odgrywał rolę czyjegoś alibi, podczas gdy powód jest niezależny w swoich działaniach i nie ułatwiał nikomu ukrywania jego nielegalnych działań, a zatem podanie tych informacji nie mogło być usprawiedliwione jako mieszczące się w ramach krytyki prasowej;

1.3. sugerowanie, że powód współpracuje z czasopismami, które są kierowane przez osoby o niepewnej przeszłości, podczas gdy informacje o tych osobach są fałszywe, a nadto podawane są przez pozwanego T. P. (1) ze świadomością ich fałszywości, a zatem ich rozpowszechnianie i sugerowanie, że powoda łączą związki z osobami o wątpliwym autoramencie i działającymi na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, nie mogło być objęte kontratypem krytyki prasowej,

1.4. zakwestionowanie dobrych intencji powoda poprzez podkreślenie, że ustanowiwszy nagrodę imienia swego ojca przyznał ją następnie osobie szefującej wydawnictwu, w którym publikuje, w uznaniu nieistniejących zasług tej osoby, podczas gdy informacja ta jest nieprawdziwa, a zatem publikacja nie mogła być objęta kontratypem krytyki prasowej,

1.5. posłużenie się zwrotem „Każda epoka ma T., na jakiego zasłużyła” podczas gdy:

1.5.1. nie można uznać, by powód sprzeniewierzył się działalności swojego ojca poprzez służalczość wobec władzy (zarówno z uwagi na brak podstaw dla takiej konkluzji, jak i zasadniczą różnicę pomiędzy władzą komunistyczną, a demokratycznie wybraną)

1.3.1. powód kontynuuje działalność swojego ojca i pozostaje w zgodzie z jego poglądami politycznymi,

a zatem publikacja powyższego bezpodstawnego stwierdzenia nie mogła być objęta kontratypem krytyki prasowej,

co w konsekwencji doprowadziło do błędnego uznania, że bezprawność czynów pozwanych została wyłączona z uwagi na działania w ramach krytyki prasowej, a co za tym idzie - do nieuwzględnienia wszystkich roszczeń powoda.

3. art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego poprzez jego niezastosowanie polegające na niepoddaniu weryfikacji prawnej, czy pozwany T. P. (1) dochował wymaganej szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów, a zwłaszcza, czy sprawdził zgodność z prawdą zebranych informacji, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, że pozwany tej staranności nie zachował i nie zweryfikował prawdziwości podawanych informacji, które to zaniechanie Sądu w konsekwencji pozwoliło mu błędnie uznać, że działania pozwanego T. P. (1) objęte były wyłączeniem bezprawności.

4. art. 41 prawa prasowego w związku z art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego polegający na przyjęciu, że sporny artykuł stanowi przykład dozwolonej krytyki prasowej, w sytuacji, gdy przedmiotowy tekst nie został przygotowany z zachowaniem należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej, a w konsekwencji nie miał dostatecznego umocowania w faktach i tym samym jego publikacja w tym zakresie była bezprawna.

5. art. 42 ust. 1 prawa prasowego poprzez jego niewłaściwą wykładnię i zastosowanie, polegające na przyjęciu, że dziennikarz korzystający z wiadomości zawartych w depeszy Polskiej Agencji Prasowej ("PAP") jest zwolniony z odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych w felietonie prasowym, gdy tymczasem zwolnienie z odpowiedzialności na mocy tego przepisu dotyczy wyłącznie osób pełniących funkcje redaktora, a uchylenie odpowiedzialności dotyczy wyłącznie rozpowszechnienia treści publikacji nadesłanych przez PAP, a nie sytuacji gdy treści zawarte w depeszy zostają wykorzystane w innym materiale prasowym, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego wniosku o wyłączeniu bezprawności publikacji przez pozwanych fałszywych informacji.

W związku z powyższym powód wniósł o zmianę wyroku Sądu Okręgowego w zaskarżonym zakresie poprzez uwzględnienie powództwa w zakresie roszczeń wskazanych w pkt. 1 -11 pozwu oraz zasądzenie na rzecz powoda od pozwanych kosztów postępowania w I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie zasługuje na uwzględnienie.

Przed analizą poszczególnych zarzutów apelacji wskazać należy, że Sąd Apelacyjny zgadza się z Sądem Okręgowym, że sporny artykuł jest felietonem. Ma to o tyle istotne znaczenie, że forma utworu ma znaczenie przy ocenie roszczeń o ochronę dóbr osobistych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2005 r., I CK 256/05). Inaczej należy podejść do artykułu prasowego o charakterze jedynie informacyjnym, a inaczej do recenzji, felietonu, czy satyry. Tylko informacje, a więc stwierdzenia o określonych faktach, poddają się weryfikacji według kryterium prawda - fałsz, czego nie da się odnieść do ocen i sądów wartościujących, o których można jedynie powiedzieć, że są „właściwe”, „zasadne”, „ściśle” itp. i mieszczą się - lub nie - w granicach rzeczowej i konstruktywnej krytyki. Natomiast żartobliwe, karykaturalne czy krytyczne publikacje, prezentujące oceny ich autora na ważny społecznie temat, jeśli mieszczą się w granicach konwencji określonego gatunku, są dopuszczalne i nie kreuja odpowiedzialności z tytułu naruszenia cudzych dóbr osobistych. W przypadku tego typu wypowiedzi dopuszcza się szerszy margines przesady, przejawiającej się w pewnej nadekspresji i wyolbrzymienie. Krytyka zmierzająca do poprawy rzeczywistości nie jest działaniem bezprawnym nawet mimo nadmiernej ekspresyjności opisu i ujemnej oceny, a także zbytnej ostrości sformułowań i argumentów, jeżeli jest to uzasadnione znaczeniem poruszonych problemów oraz zastosowaną formą literacką (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1990 r., I CR 436/90). Dopiero wykroczenie poza wyżej wskazane granice jest bezprawne.

W sytuacji, w której treść publikacji wkracza w cudze prawa lub dobra, niezbędne jest więc ustalenie, czy takie zachowanie jest usprawiedliwione okolicznościami.

Przy ocenie czy treść spornego felietonu może być uznana za eksces, rodzący odpowiedzialność z tytułu naruszenia cudzych dóbr osobistych, nie bez znaczenia jest również to, czy wyrażona w tym felietonie krytyka, jest skierowana wobec osoby, która uczestniczy w debacie publicznej, wypowiadając się w istotnych kwestiach społecznych. Z orzecznictwa ETPCz wynika, że zakres ochrony, zakładający ingerencję w celu ograniczenia wolności wypowiedzi jest różny dla różnych grup. Największy zakres ochrony przysługuje osobom prywatnym. Najmniejszą ochroną cieszą się politycy, co jest zrozumiałe w kontekście konieczności zapewnienia przejrzystości życia publicznego. Również ochrona osób, które co prawda nie są politykami, ale aktywnie uczestniczą w debacie publicznej, zabierając głos na tematy ważne społecznie, recenzujące wydarzenia polityczne w swej działalności publicystycznej, w istocie tak jak politycy, nie powinny korzystać z szerokiego zakresu ochrony.

Wielokrotnie Europejski Trybunał Praw Człowieka w swych orzeczeniach wskazywał, że ochrona prawa do dobrego imienia musi być zrównoważona z ochroną wolności wyrażania opinii. W jednym z ostatnich swych wyroków (wyrok z dnia 12 stycznia 2021r. skarga 79671/13) Trybunał przypomniał swoją ustaloną linię orzecniczą, zgodnie z którą ochrona prawa do dobrego imienia (art. 8 Konwencji o prawach człowieka), musi zostać zrównoważona z ochroną wolności wyrażania opinii (art. 10 Konwencji). Przy tej analizie należy brać pod uwagę szereg okoliczności, między innymi to, czy sporne wypowiedzi padły w kontekście debaty publicznej na temat zainteresowania społecznego, jak konkretnie była ich treść, czy dotyczyły osoby publicznej, czy dotyczyły działalności publicznej, jakie było zachowanie osoby zainteresowanej, jakie skutki dla osoby zainteresowanej wywarły sporne wypowiedzi. Trybunał wyjaśnił również, że kontrowersyjna forma wypowiedzi, nie może przesądzać automatycznie o naruszeniu dobra osobistego osoby, której wypowiedź ta dotyczy. Trybunał wskazał też, że posłużenie się przesadą może być dopuszczalną formą ekspresji.

Sporny artykuł jest felietonem, w którym autor tego artykułu podzielił się z opinią publiczną swymi uwagami i krytycznymi opiniami na temat postawy powoda, jako osoby publicznie prezentującej swe poglądy, w tym sympatie

polityczne. Odnośnie do wypowiedzi zawierającej ocenę, ochronie podlegają tylko takie wypowiedzi krytyczne, które miały uzasadnienie w faktach. Jak wynika z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (wyrok z dnia 28 sierpnia 1992 r., (...) v. (...), 13704/88, wyrok z dnia 27 maja 2001 r. w sprawie (...) v. (...), 26958/95 i z dnia 12 lipca 2001 r. w sprawie (...) v. (...), 29032/95) w odniesieniu do wypowiedzi o charakterze ocennym dopuszcza się możliwość badania, czy „fakty, na podstawie których skarżący sformułował swoją ocenę były zasadniczo prawdziwe”, bądź - inaczej ujmując, czy wyrażone sądy korzystały z „wystarczającej podstawy faktycznej”.

Z tego powodu, dla oceny zasadności roszczeń powoda, decydujące znaczenie ma to, czy krytyczne oceny ujęte w treści publikacji mają dostateczne oparcie w faktach.

Reasumując ocena zasadności powództwa, z którym wystąpił powód, winna być dokonana z uwzględnieniem wyżej wskazanych okoliczności.

Powód w swej apelacji podniósł zarówno zarzuty naruszenia prawa procesowego, jak i prawa materialnego.

W ramach tej pierwszej grupy zarzutów powód, wskazując na naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., zakwestionował stanowisko Sądu Okręgowego, iż prezentuje on poglądy, jakoby poparcie społeczne mogło być autentyczne wyłącznie wtedy, gdy dotyczy środowiska politycznego, z którym powód sympatyzuje, natomiast gdy społeczeństwo wyraża niezadowolenie ze sposobu sprawowania władzy przez polityków, których obdarza sympatią, to może się tak dzieć tylko w wyniku manipulacji finansisty G. S. lub w wyniku działań „komunistów i złodziei”. Te argumenty Sądu Okręgowego są zbyt daleko idące. Tym niemniej, dla oceny zasadności roszczeń powoda przesyłające znaczenie ma treść spornej publikacji, a nie wyżej wskazane stanowisko Sądu Okręgowego. Sąd Okręgowy ww. stanowisko wyraził analizując czy uprawnionym było łączenie powoda z walką z demokracją. Tymczasem taką ocenę, że wojna T. z (...) jest częścią globalnej wojny prawicy z demokracją, gdyż zdaniem Sądu Apelacyjnego nie może budzić wątpliwości, że jest to ocena autora spornej publikacji, która nie podlega weryfikacji w świetle kryteriów prawa/fałsz, można analizować jedynie z punktu widzenia tego, czy ma ona dostateczne oparcie w faktach. Tymczasem wyrażenie takiej oceny w spornej publikacji miało miejsce, jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy - w kontekście niekwestionowanego i wielokrotnie prezentowanego przez powoda poglądu wskazanego w artykule, że protesty (...) przeciwko rządowi (...) w Polsce były wynikiem manipulacji finansisty G. S.. W ten sposób, w istocie powód poddaje w wątpliwość autentyczność społecznego zaangażowania i poparcia dla protestów, które w Polsce były m.in. organizowane przez (...). W takiej sytuacji, osoby, które protesty społeczne i poparcie społeczne dla (...), traktują jako autentyczne, sugestie ze strony powoda co do tego, że protesty (...) przeciwko rządowi (...) w Polsce były wynikiem manipulacji finansisty G. S., mogą oceniać, jako walkę z demokracją. Zatem uznać należy, że skoro ocena wyrażona w spornym artykule, znajduje wystarczające oparcie w tych faktach/(faktycznych poglądach powoda), to nie można zgodzić się z powodem, że była ona bezprawna i tym samym uzasadniała zarzut naruszenia dóbr osobistych powoda. Już zatem tylko uzupełniając wskazać należy, że powód w toku niniejszego postępowania podtrzymywał ww. sugestie, wskazując, że widział dokumenty uprawniające do takich stwierdzeń, ale w toku postępowania nie przedstawił w tym zakresie żadnych dowodów.

Powód co prawda w apelacji zarzucił również błędne przypisanie mu poglądu, że niezadowolenia ze sposobu sprawowania władzy przez polityków, z którymi powód sympatyzuje, mogło być wyłącznie wynikiem manipulacji finansowych G. S. lub działań „komunistów i złodziei”, ale, po pierwsze, trzeba wskazać, że powód w swych publicznych wypowiedziach m.in. (...), wskazuje, że jego zdaniem (...) powstał dzięki dotacjom z organizacji, za którymi stoi S., a działania S. w takich państwach, jak Albania, Macedonia, Węgry i Polska, są skierowane przeciwko eurosceptycznym konserwatywnym rządóm (k. 238). Po drugie, powód w swych publicznych wypowiedziach przyznaje, że nie był w stanie udowodnić finansowania (...) przez S., ale podtrzymał twierdzenie, że takie finansowanie było, bo „istnieją powiązania pomiędzy Fundacją (...) i Fundacją(...), które bez cienia wątpliwości otrzymują pieniądze od (...) i szerzą idee S.” (k. 283). Zatem zawarte w spornym artykule stwierdzenie, że powód uparcie głosi, że protesty (...) są wynikiem manipulacji finansisty G. S., znajdują oparcie w faktach. Powód jedynie błędnie, tj. niezgodnie z treścią spornego artykułu wskazuje, że przypisano mu pogląd, że niezadowolenie ze sposobu sprawowania władzy przez polityków, jest wyłącznie wynikiem manipulacji finansowych G. S.. W spornym artykule nie ma akcentowanego przez powoda

słowa „wyłącznie”. Powód zatem błędnie odczytuje treść spornego artykułu. Jeśli natomiast chodzi o przypisanie powodowi poglądu, że protesty społeczne są wynikiem działań „komunistów i złodziei”, to wskazać należy, że takiego sformułowania w spornym artykule brak, zatem dywagacje Sądu Okręgowego w tym przedmiocie uznać należy za bezprzedmiotowe.

Nie jest zasadny również zarzut pominięcia dowodów wskazujących na poglądy i aktywność polityczną powoda. Dowody, które zdaniem powoda, nie zostały należycie uwzględnione przez Sąd Okręgowy, a które mają wskazać, że powód jest w istocie osobą wspierającą demokrację, tj. zeznania świadków M. M. i A. W. oraz przesłuchanie powoda, wbrew zarzutom apelacji, nie mogą dawać podstaw do stwierdzenia, że ocena dokonana przez autora publikacji, jest nieuprawniona. Sporny artykuł, jak trafnie zostało wskazane, prezentuje osobę powoda, ale z punktu widzenia ocen autora tego artykułu w związku z zaprezentowanymi przez niego faktami dotyczącymi działalności powoda. Nie jest to całościowy portret powoda, lecz oparta na wybranych przez autora artykułu faktach dotyczących ocena prezentowanych przez powoda poglądów i aktywności publicznej powoda. W tym stanie rzeczy zarzut pominięcia zeznań świadków M. M. i A. W. co do rzeczywistych poglądów powoda i jego aktywności politycznej, uznać należy za niezasadny.

Powód zakwestionował również ocenę materiału dowodowego dotyczącego działalności organizacji (...).

Odnosząc się do tych aspektów spornej publikacji, wskazać należy, że opisują one działania podjęte przez J. K. stojącego na czele organizacji (...). W spornym artykule opisane zostały metody jego działania, którym świadek nie zaprzeczył. Co prawda deklarował, że nie specjalizuje się w nielegalnych nagraniach, dba o przestrzeganie prawa, ale zarazem przyznał, że został skazany i odbył karę za wykroczenie popełnione przy prowadzonym śledztwie. W artykule opisana została nieudana próba infiltracji organizacji (...). J. K. podczas próby nawiązania kontaktu z przedstawicielami (...), podał fałszywe informacje, by udając potencjalnego sponsora „wkroczyć się do tej organizacji”, „wykraść sekrety” i „nagrać ukrytą kamerą kompromitujący filmik”. Opisane w artykule okoliczności tej nieudanej próby zostały przyznane przez świadka J. K., który sam sytuację tę określał mianem „wpadki”. Świadek przyznał też, że przedmiotem dociekań miał być również wątek polski – badanie wpływów G. S. w Polsce. Co istotne, J. K. podejmując próbę infiltracji (...) w istocie działał z zamiarem uzyskania kompromitujących tę organizację materiałów, a w ten sposób również kompromitujących finansistę G. S.. Sam powód w wywiadzie z 20 czerwca 2017 r. wskazał, że on i (...) uważają, że „działania S. podważają suwerenność i mandaty demokratyczne w kilku państwach, takich jak Albania, Węgry czy Polska. Zdaniem powoda w tych państwach działania S. skierowane były przeciwko eurosceptycznym i konserwatywnym rządóm. Powód uznaje, że zaangażowanie w kraju i zachęcanie do protestu przez(...)nie było transparentne (k. 241). Z kolei w wywiadzie (...) przyznał, że on i (...) nie był w stanie udowodnić, że finansowanie (...) przez (...) wspierana przez amerykańskiego milionera G. S. było bezpośrednie, ale podtrzymał twierdzenie, że jego zdaniem „istnieją jasne powiązania poprzez Fundację (...) i Fundację (...), które bez cienia wątpliwości otrzymują pieniądze od (...) i szerzą idee S.” (k. 283). Te wypowiedzi powoda potwierdzają, że przedstawiona w artykule krytyka powoda i użyte w spornym artykule krytyczne określenia mają podstawę w faktach.

Co istotne, świadek J. K. przyznał, że organizacja (...) przeprowadza szereg śledztw. Co prawda świadek zaprzeczył, że organizacja ta była związana z jakąkolwiek partią, tym niemniej, sam przyznał, że miał „wtyczkę” w sztabie wyborczym H. C., nie miał natomiast „wtyczki” w sztabie D. T. (1). Świadek przyznał, że ich nagrania mają wpływ na wybory (k. 249 nagranie: 1.06.02). Przyznał, że (...) była finansowana przez D. T. (1) – w 2015 r. otrzymała dwukrotnie darowizny po 10 000 dolarów. J. K. był publicznie pochwalony przez D. T. (1) i jego środowisko za prowadzoną działalność. Świadek nie wskazał ani jednego śledztwa, które byłoby prowadzone w związku z działalnością polityczną D. T. (1), nie wskazał działań polegających na infiltracji środowiska D. T. (1). Zatem fakt, że (...), prowadził śledztwa w stosunku do polityków z partii (...) a nie tylko jedno, jak przyjął Sąd Okręgowy, nie zmienia faktu, że (...) w głównej mierze skupiała się na działaniach wokół kandydatki (...), a nie (...) Dostrzegając tę dysproporcję, autor spornej publikacji mógł wyrazić swą opinię co do deklaracji powoda, iż współpracując z (...) docieka li tylko prawdy, mogą budzić wątpliwości. Jeśli dodatkowo weźmie się pod uwagę twierdzenia powoda, że protesty (...) są wynikiem manipulacji finansisty G. S., poparte li tylko twierdzeniem, że powód widział dokumenty to potwierdzające, lecz dokumenty te nie zostały przedstawione dla potwierdzenia tych twierdzeń, co więcej, w swych medialnych wypowiedziach powód

przyznał, że na finansowanie (...) przez G. S. nie ma dowodów, w ocenie Sądu Apelacyjnego nie można zgodzić się z zarzutami apelacji, że wyrażona w artykule ocena, że (...) zajmowała się wojną informacyjną, było oceną pozbawioną jakichkolwiek podstaw. Zatem zwrócenie uwagi opinii publicznej na powiązania powoda z tą organizacją i J. nie może być w tym kontekście uznane za działanie bezprawne, a tym samym uzasadniające roszczenia powoda w związku z naruszeniem jego dóbr osobistych.

Powód zarzucił, że błędnie Sąd Okręgowy nie uznał, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez stwierdzenie, że „działalność T. ma tyle wspólnego z prawdą, co polega na programowym jej zwalczaniu”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie można tego stwierdzenia odczytywać w oderwaniu od kontekstu całego artykułu. Tymczasem, oceniając działania powoda autor artykułu uzasadnił to twierdzenie wskazując na głoszone przez powoda tezy, że protesty (...) są wynikiem manipulacji finansisty G. S., wysuwanie podejrzeń, że protesty(...) i opozycja są finansowane przez (...), że Polska jest najlepszym krajem do bycia (...), bez dostrzegania wzrostu w Polsce ruchów narodowych, które podczas organizowanych marszów posługują się hasłami, że na „drzewach zamiast liści będą wisieć syjoniści”. Jest to subiektywna ocena autora publikacji, ale nie można zgodzić się z powodem, że ocena ta jest całkowicie oderwana od zaprezentowanych w artykule faktów. Ocena ta jest oczywiście ostra, a nawet przesadzona, ale znajduje oparcie w wyżej wskazanych poglądach prezentowanych przez powoda.

Powód zarzucił, że Sąd Okręgowy błędnie przyjął, że działalność świadka J. była negatywnie oceniana w prasie amerykańskiej, gdy tymczasem ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że taka ocena pojawiła się w jednym artykule prasowym (jaki ukazał się w tygodniku (...)) – to jeden z tytułów prasy amerykańskiej. Poza tym, zakres negatywnej oceny działań świadka J. K. nie ma znaczenia dla oceny niniejszego sporu, który nie jest sporem o naruszenie dobrego imienia wszystkich podmiotów wskazanych w spornym artykule.

Nie można zgodzić się również z tymi zarzutami, które kwestionują stanowisko Sądu Okręgowego, iż sformułowanie jakoby powód był „alibi” dla (rzekomo) nagannych działań wobec (...) przez (...), nie stanowiło bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda.

Po pierwsze, jak trafnie wskazał Sąd Okręgowy, sam świadek J. K. w trakcie swych zeznań przyznał, że powód, współpracując z nim, był dla niego alibi. Co prawda świadek następnie wyjaśnił, że chodziło mu o to, że współpracował z powodem, ale jeśli sam świadek określił „stanowił alibi” utożsamia ze współpracą, to, zdaniem Sądu Apelacyjnego, posłużenie się przez autora spornej publikacji określeniem „stanowił alibi” było uprawnione, w szczególności, gdy z treści artykułu jednoznacznie wynika, że użycie tego określenia nawiązuje do wizyty powoda w siedzibie (...) i wskazanie jako powodu tej wizyty chęci wyjaśnienia, że intencją (...) było zbadanie kwestii finansowania (...) i opozycji w Polsce, bo takie podejrzania miał powód, będący ekspertem (...). Powód nie przeczy, że działa w (...) i akceptuje działania tej organizacji, nie zaprzeczył też, że po „wpadce” (...) był z nim w (...). Takie określenie jest uprawnione, bowiem nie było spornym, że w śledztwie, jakie (...) miało prowadzić wobec (...) miał być badany tzw. wątek polski, co przyznał sam J. K.. Po drugie, następnego dnia powód wraz z J. K. pojawili się w budynku (...), próbując zmienić wydźwięk wcześniejszej „wpadki” – tak o niezamierzonym nagraniu rozmów podczas telefonu do (...) mówił sam J. K..

Powód użyłtemu w artykule słowu alibi przypisuje błędne – zbyt szerokie znaczenie – dopatrując się przekazu, że nie jest samodzielny, jest zależny od J.. Sugerowany przez powoda przekaz nie wynika ze spornego artykułu.

Powód zarzucił również błędne wskazanie w spornym artykule, że świadek J. był dwukrotnie karany. Po pierwsze, w spornym artykule nie ma takich stwierdzeń. Po drugie, takie stwierdzenia mogłyby naruszać dobra świadka, a nie powoda.

Nie można zgodzić się również z powodem, że Sąd Okręgowy nie powinien brać pod uwagę faktu otrzymania przez (...) dwóch darowizn od D. T. (1) z uwagi na to, że stanowiły one jedynie 0,4% budżetu tej organizacji wynoszącego ok. 5 mln USD rocznie. Zdaniem Sądu Apelacyjnego z tym zarzutem nie sposób się zgodzić. Sama wysokość darowizn nie ma istotnego znaczenia. Ważne, że darowizny te pochodziły od osoby, w stosunku do której podczas kampanii wyborczej nie pojęto żadnych działań infiltrujących, w każdym bądź razie ani powód, ani świadek (...) takich działań nie wskazali. Jeśli przy tym weźmie się pod uwagę zapewnienia powoda, że jego działalność

polega na ujawnianiu prawdy, i kontrowersyjne metody działania (...), które spotkały się z aprobatą powoda, uznać należy, jak uczynił to Sąd Okręgowy, że ten stan rzeczy mógł uzasadniać zarzut jednostronności działania (...), w konsekwencji wyrażenia przez autora artykułu oceny/sformułowania, że „działalność powoda ma tyle wspólnego z prawdą, że polega na jej zwalczaniu” i jest elementem wojny informacyjnej. Ocena ta i użyte przez autora artykułu określenie mogą być uznane za ostre, ale dopuszczalne w ramach debaty publicznej odnoszącej się do publicznej działalności powoda. Błędnie powód odczytuje to sformułowanie jako w istocie wypowiedź o fakcie mówienia przez powoda nieprawdy. Takie odczytanie treści użytego w artykule sformułowania abstrahuje od całościowego wydźwięku artykułu. Zakwestionowane przez powoda sformułowanie należy odczytać jako postawienie pytania o wiarygodność powoda w jego aktywności publicznej, które to pytanie mają uzasadniać wskazane w tekście okoliczności. Trzeba również podkreślić, że mylnie powód wskazuje w swej apelacji, że działalność powoda została utożsamiona z wojną dezinformacyjną. Takiego określenia w spornym artykule brak.

Powód podnosząc zarzut naruszenia art. 23 k.c. zarzucił nieprawidłowe zastosowanie tego przepisu polegające na uznaniu, że nie narusza godności osobistej ani czci powoda sugestia, że M. T. aprobował metody rządów W. P. lub przejawiał sympatię dla jego osoby. W pierwszej kolejności wskazać należy, jak to zasadnie uczynił Sąd Okręgowy, w spornym tekście nie ma stwierdzenia, że powód aprobował metody rządów W. P.. Już ta okoliczność przesądza o niezasadności zarzutu apelacji powoda. Powód nie tylko w niniejszym postępowaniu, ale i publicznie w wypowiedziach medialnych prezentuje interpretację spornego tekstu całkowicie odbiegającą od jego treści, sugerując, jakoby powód „został postawiony w jednym szeregu z prezydentem (...)” (k. 237 (...)), czy nawet, że „był opłacany przez P.” (k. 283). Sporny tekst tymczasem zawiera li tylko wskazanie, że to D. T. (1) deklarował swą sympatię dla (...), zatem stanowisko powoda jest nieuprawnioną nadinterpretacją treści spornego felietonu.

Po drugie, błędnie powód wskazuje w swej apelacji, że doszło w ten sposób do naruszenia art. 23 k.c. Przepis ten wskazuje jedynie niezamknięty katalog dóbr osobistych. Do naruszenia tego przepisu mogłoby dojść np. skutek uznania, że powód poszukuje ochrony dobra, które nie może być zaliczone do dóbr osobistych. Argumentacja przytoczona w uzasadnieniu tego zarzutu w istocie zmierza do wykazania, że Sąd Okręgowy błędnie odczytał treść spornego artykułu, a zatem winna być powiązana z kontrolą prawidłowości poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, a nie prawidłowości zastosowania art. 23 k.c.

Powód zakwestionował również uznanie powoda „człowiekiem T.” (w tym w zwrocie „syn L., człowiek T.”) i osobą „ze stajni T.”, podczas gdy powód nie wykonuje żadnych poleceń D. T. (1), jest od niego niezależny i nie jest jego zausznikiem, a nawet częściowo jego politykę krytykuje, wobec czego wskazane powyżej określenia naruszają godność osobistą i dobre imię powoda jako niezależnego działacza społecznego, publicyisty i komentatora życia publicznego, a także godnego dziedzica L. T., który słynął ze swojej niezależności. Również w tym przypadku powód błędnie odczytuje sens spornego artykułu doszukując się w nim treści, które z tekstu nie wynikają. Prawdą jest, że w spornym tekście użyte zostały pod adresem powoda wyżej wskazane sformułowania. Nie można jednak zgodzić się z powodem, że winny one być odczytane jako świadczące o tym, że powód był opłacany przez T., jak sugerował powód w niniejszym postępowaniu oraz w swych wypowiedziach medialnych (wywiad (...) k. 282). Takich treści w spornej publikacji nie ma. Zdaniem Sądu Apelacyjnego powód nie może domagać się przeprosin za nazwanie go człowiekiem T., skoro faktycznie powód w wyborach prezydenckich w USA publicznie ostatecznie popierał tego właśnie kandydata, uczestniczył w balu inauguracyjnym prezydenturę D. T., w sektorze przeznaczonym dla sponsorów, pracowników udzielających się w kampanii oraz ich rodzin i innych osób wspierających Prezydenta. Powód argumentował, że w dacie ukazania się spornego artykułu, tj. 28 maja 2016 r. popierał innego kandydata, ale trzeba zwrócić uwagę na to, że jeśli chodzi o wybory prezydenckie 2016 r. w USA, to co prawda dopiero w lipcu T. uzyskał oficjalną nominację Partii (...) na stanowisko prezydenta USA, ale oponenti partyjni T. zawiesili swoje kampanie już w maju 2016 r., w tym popierany przez powoda T. C. ((...) Informacja o wycofaniu się już na początku maja 2016 r. T. C. z kampanii była informacją powszechnie dostępną, zatem w świetle art. 228 § 2 k.p.c. nie wymagała w niniejszym postępowaniu dowodu.

Powód zakwestionował również jego powiązanie z rzekomo stroniczą i tendencyjnie przedstawioną działalnością organizacji (...), o której pozwany T. P. (1) napisał, że wraz z jej szefem J. K., działała na rzecz D. T. (1),

podczas gdy powyższa charakterystyka tej organizacji jest sprzeczna z faktami i podważa zaufanie do powoda, jako prodemokratycznego działacza społecznego, publicysty i komentatora życia publicznego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w sytuacji, gdy istnieją podstawy do uznania, jak to zostało już wyżej wskazane, że działania organizacji (...) były w większym stopniu skierowane na poszukiwanie nieprawidłowości po stronie kontrkandydatki T. - H. C. (1), posunięte do tego stopnia, że szef tej organizacji, co sam przyznał zeznając w charakterze świadka, miał w sztabie wyborczym C. swą „wtyczkę”, a nie podejmował takich działań wobec D. T., to stanowisko autora publikacji, że (...) i jego ludzie działają dla D. T. (1), a w każdym razie przeciwko H. C. (1), nie może być uznane za nie mające dostatecznego oparcia w faktach.

Powód podniósł również zarzut przyjęcia przez Sąd Okręgowy, że sporny tekst ma charakter wyłącznie felietonu i sprawdza się do publicystycznej oceny postawy i działalności powoda, gdy tymczasem w przedmiotowym artykule znalazły się nie tylko oceny, ale i fakty na temat działalności powoda i podmiotów z nim powiązanych, a zatem tekst miał również po części charakter informacyjny, co skutkowało zaniechaniem zbadania czy pozwany T. P. (1) zachował zasady należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej wynikające z art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego. Jak zostało to wyżej już wskazane, Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że sporny tekst ma charakter felietonu. Rację ma powód, że w felietonie tym zostały przedstawione również fakty dotyczące działalności publicznej powoda. Tym niemniej, zauważyć należy, że okoliczności związane z podjętą przez J. K. próbą przeniknięcia do (...), zostały w istocie potwierdzone przez J. K.. W felietonie przedstawione zostały również informacje odnośnie przyznania przez powoda nagrody imienia swego ojca M. L.. Nie ma między stronami sporu na obecnym etapie postępowania, że błędna była informacja o tym, że nagroda ta została przyznana za zasługi w budowaniu relacji (...). Pozwany T. P. (1) wyjaśnił, że w tym zakresie oparł na się na informacjach z depeszy PAP. Okoliczność ta, zdaniem Sądu Okręgowego, przesądzała w świetle art. 42 ust. 1 prawa prasowego o tym, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za opublikowanie nieprawdziwych informacji. W tym zakresie powód zasadnie podniósł zarzut naruszenia art. 42 ust. 1 prawa prasowego, jednakże nie przesądza to o zasadności apelacji. Należy zgodzić się z powodem, że wyłączenie odpowiedzialności, o którym mowa w tym przepisie, dotyczy tylko redaktora, który nie ponosi odpowiedzialności za treść publikacji nadesłanych przez Polską Agencję Prasową oraz za treść komunikatów urzędowych, o których mowa w art. 34, jak również za treść orzeczeń i ogłoszeń, o których mowa w art. 35. Oznacza to, że dziennikarz nie jest co do zasady zwolniony od odpowiedzialności za opublikowanie informacji zaczerpniętych z depeszy PAP. Tym niemniej, zdaniem Sądu Apelacyjnego, oparcie się przez dziennikarza na informacjach zawartych w depeszy PAP może czynić zadość dochowaniu przez dziennikarza szczególnej staranności, bez podejmowania kroków w celu zweryfikowania tych informacji. Zdaniem Sądu Apelacyjnego dziennikarz nie ma obowiązku weryfikowania informacji zawartych w depeszy PAP, jeśli dotyczą one nieskomplikowanych kwestii, co do których nie zachodzi ryzyko pomyłki, jak kwestia tego, za co została przyznana nagroda wręczona publicznie, kiedy to publicznie ogłoszono uzasadnienie przyznania nagrody. Dziennikarz nie musi zakładać, że nawet w tak oczywistych kwestiach, informacja zawarta w depeszy PAP nie jest prawdziwa. Zatem samo opublikowanie nieprawdziwych informacji, jeśli dziennikarz dochował szczególnej staranności, opierając się na depeszy PAP, nie uzasadnia jego odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda.

Powód niesłusznie upatruje również naruszenia jego dóbr osobistych poprzez sugerowanie, że powód współpracuje z czasopismami, które są kierowane przez osoby o niepewnej przeszłości, podczas gdy informacje o tych osobach są fałszywe, a nadto podawane są przez pozwanego T. P. (1) ze świadomością ich fałszywości, a zatem ich rozpowszechnianie i sugerowanie, że powoda łączą związki z osobami o wątpliwym autoramencie i działającymi na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, nie mogło być objęte kontratypem krytyki prasowej. W związku z tą częścią spornego artykułu wskazać należy, że w spornym artykule przedstawione zostały fakty, których prawdziwości powód nie zaprzeczył, tj. że M. L. (1) dziennikarka D. K. oskarżała o kontakty biznesowe z ludźmi z (...) i z (...). Powód nie twierdził, że nieprawdziwe są informacje, że J. P. był związany z peerelowskim (...) i (...), teraz jest związany z (...) i (...), a według M. – także z (...) wywiadem. Poza tym, takie przedstawienie M. L. (1) i J. P. mogłoby uzasadniać naruszenie dóbr osobistych tych osób, a nie dóbr osobistych powoda.

Nie można zgodzić się z zarzutami powoda, że twierdzenie, że powód przyznał nagrodę imienia swego ojca osobie szefującej wydawnictwu, w którym powód publikuje swe artykuły, nie stanowiło bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda. Sam powód nie zaprzeczył, że powód współpracuje z (...)” i (...)”, z którymi powiązany jest M. L., któremu przyznana została nagroda.

Posłużenie się zwrotem – „Kaźda epoka ma T., na jakiego zasłużyła”, jest wyrazem krytycznej oceny aktywności publicznej powoda, do której wyrażenia autor spornego artykułu, w świetle wyżej przedstawionych okoliczności, ma prawo.

Powód zakwestionował również oddalenie powództwa wywodzonego z faktu naruszenia jego dóbr osobistych poprzez stwierdzenia, że organizacja (...), w której działa powód, pozostaje w kontrze do znanych instytucji i form dialogu (...), w szczególności do działalności Instytutu (...), a także że nagroda im. Ż. była przeznaczona dla tych Sprawiedliwych, których nie wyróżnił Y. V., podczas gdy są to informacje nieprawdziwe i ich podanie w artykule odnoszącym się do powoda, z zaznaczeniem, iż zasiada on we władzach organizacji (...) (która przyznała też ww. nagrodę) narusza godność osobistą i dobre imię powoda.

W ocenie Sądu Apelacyjnego również w tym zakresie roszczenia powoda nie są zasadne. Po pierwsze, w spornym tekście zostało wyraźnie wskazane, że informację o tym, że nagroda Ż. została przeznaczona jest dla tych Sprawiedliwych, których nie wyróżnił Instytut (...), została podana przez PAP. Taka informacja została faktycznie ujęta w depeszy PAP. Z depeszy tej wynika, że jest to nagroda dla Polaków, którzy ratowali Ż. w czasie II wojny światowej, ale nigdy nie otrzymali odznaczenia od Y. V.. Co więcej, faktycznie żadna z osób nagrodzonych nie była wcześniej wyróżniona przez Instytut (...). Dalsze stwierdzenia, że organizacja ta pozostaje w kontrze do znanych instytucji i form dialogu (...), jest zaprezentowaną przez autora spornego artykułu interpretacją informacji ujętych w depeszy PAP. Jest to ocena, która jednakże ma swe uzasadnienie w faktach podanych w depeszy PAP.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie są również zasadne zarzuty zmierzające do podważenia dokonane przez Sąd Okręgowy oceny ujętego w spornym tekście zwrotu „A może opowiesz nam o swojej mafii M.?”. Zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że posłużenie się przez autora tekstu pytaniem „A może opowiesz nam o swojej mafii M.?” nie może być uznane za dyskredytujące. Nie może być bowiem odczytane jako sugestia, że powód jest członkiem organizacji przestępczej. Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że kontekst użycia słowa „mafia” był jasny. Chodziło o osoby i organizacje, z którymi współpracuje powód, wspólnie z którymi działa, a nie organizacje przestępczą. Autor tekstu ocenił te podmioty krytycznie. Posłużenie się słowem mafia w tym kontekście było dozwoloną formą sarkastycznego komentarza, ironicznego podsumowania oceny działalności powoda. Trafnie też zauważył Sąd Okręgowy, że o braku intencji obrażenia pozwanego przy użyciu słowa mafia świadczył też zabieg nazwania mafią grupy osób stojących po przeciwnej stronie sporu niż powód, które autor określił jako mafię S. – przeciwstawiając ją mafii powoda. Interpretacja przedstawiona przez powoda całkowicie abstrahuje od kontekstu, w którym użyte zostało określenie mafia.

Powód zarzucił również błędne przyjęcie, że intencją pozwanego T. P. nie było dokuczenie powodowi. Zdaniem powoda, ze spornego materiału prasowego jednoznacznie można odczytać skrajnie stronnicy i negatywny stosunek autora artykułu do powoda. Zdaniem Sądu Apelacyjnego sam fakt, że wydźwięk artykułu jest krytyczny wobec powoda, nie oznacza automatycznie, jak sugeruje powód, że intencją autora było dokuczenie powodowi. Jest to li tylko subiekt. Wypowiedź w formie tzw. filipiki uzasadnia dopuszczalność posługiwania się przez jej autora słownictwem ostrym i dosadnym, jeżeli koresponduje ono z językiem osoby, której ów utwór dotyczy.

Z tych też powodów Sąd Apelacyjny w oparciu o art. 385 k.p.c. oddalił apelację powoda, jako niezasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w oparciu o art. 98 k.p.c.

Roman Dzikczek Beata Kozłowska Dagmara Olczak – Dąbrowska